

Piłka nożna. Robert Lewandowski i Piotr Zieliński zebrali bardzo różne recenzje po weekendzie **str. 15**



FOT. POLSKAPRESS

Express

BYDGOSKI

Wtorek
27.01.2026

Nr 21 (11209)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PRAWO I ŻYCIE OGRANICZENIE DLA SKLEPÓW I STACJI PALIW

Za pięć dni wchodzi nocna prohibicja

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od 1 lutego w całej Bydgoszczy zacznie obowiązywać ograniczenie w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Zakaz dotyczy handlu w sklepach i na stacjach paliw w godzinach od 23 do 6 rano.

W 2021 roku RMB przyjęła uchwałę w sprawie utworzenia Parku Kulturowego Stare Miasto w Bydgoszczy, wprowadzając w niej m.in. zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach w ścisłym centrum od godziny 22. W ubiegłym roku w mieście, podobnie jak w wielu miejscach w Polsce, rozgo-

rzała dyskusja na temat wprowadzenia ograniczeń na terenie całego miasta. W akcję zaangażowała się m.in. partia Razem, która zebrała ponad 900 podpisów pod pomysłem wprowadzenia zakazu już od godziny 22.

Uchwałę w sprawie wprowadzenia ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży (zakaz nie dotyczy gastronomii) Rada Miasta przyjęła na sesji w październiku 2025 roku. Projekt poparło 27 radnych, a przeciw był jedynie Paweł Sieg. Zakaz nie budził wątpliwości zdecydowanej większości, ale dyskusja toczyła się wokół godzin jego obowiązywania. Wniosek radnej Joanny Czer-

skiej-Thomas, aby ograniczenia obowiązywały od 22, został odrzucony.

- Przedłożyłem taki projekt, wstępując się bardziej w głosy tych, którzy kończą pracę o 22 i chcą iść do sklepu, niekoniecznie po alkohol. Zdaję sobie sprawę, że w niektórych obszarach, jeżeli do 22 będzie sprzedawany alkohol, to wszystkie sklepy się zamkną - mówił prezydent Rafał Bruski.

Zadeklarował, że w przypadku przyjęcia godziny 23, po określonym czasie, np. trzech kwartałach, miasto przeanalizuje, jak to wpłynęło na ograniczenie niewłaściwych zachowań i sprzedaż, dodając, że zapis zawsze można zmienić. ©©

Więcej str. 4



BYDGOSZCZ

Maturzyści z II LO zmierzili się z językiem polskim

Niektóre bydgoskie szkoły ponadpodstawowe już przeprowadziły lub właśnie organizują próbne matury. Testy diagnostyczne na poziomie podstawowym przygotowane przez CKE z przedmiotów obowiązkowych planowane są dopiero w marcu br. - To trochę późno - mówią wprost dyrektorzy szkół. W poniedziałek z językiem polskim zmierzili się maturzyści z II LO - str. 4

25 tysięcy złotych pensji na niektórych stanowiskach to już standard. Jakich specjalistów do pracy szukają firmy? Str. 11

STREFA
BIZNESU

Tak źle nie było od lat. **Rozwodów przybywa.** Które miasta są w czołówce? **str. 2**



FOT. 123RF

Prawnik radzi, jak walczyć o odszkodowanie po upadku **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Ruchome schody na dworcu PKP wciąż są nieruchome



FOT. ADAM SZCZESŃIAK

10 października 2025 roku nowoczesnemu budynkowi dworca PKP Bydgoszcz Główna „stuknęło” 10 lat. Niestety, nie stanowi on dziś chluby miasta, choć, według PKP, jest w kategorii premium. Kolejowym spółkom udało się uporać z częścią problemów, ale pasażerów denerwują kolejne awarie. Str. 5

Kulisy zmiany prezesa w RSM „Jedność” w Bydgoszczy

Do 30 stycznia można składać aplikację na stanowisko prezesa Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność”. Ostatnia zmiana na stanowisku nastąpiła ok. 1,5 roku temu. O powody zmiany zapytaliśmy byłego już prezesa oraz aktualny zarząd. **str. 6**

Spory kryzys w Polsce 2025. Szymon Holownia stawia ultimatum i jest gotowy opuścić ugrupowanie **str. 9**

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz **importu rosyjskiego gazu str. 10**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- W co pakować żywność, żeby nie szkodzić zdrowiu i środowisku?
- Pierwsze objawy raka szyjki macicy są dyskretne. Co powinno cię zaniepokoić?

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Beata Busz



SZAMBO WYBIŁO, SMRÓD SIĘ ROZWIEJE

Doda, niczym Joanna d'Arc, wstąpiła na barykady w polskich schroniskach i stała się symbolem walki o prawa zwierząt. Prawa do godnego życia, z pełnym brzuchem, w ciepłej budzie, bez strachu przed kijem bejsbolowym (wolontariusze wrzucili na fejsa zdjęcie zakrawionego kija znalezione przy kocu w jednym ze schronisk). Szybko dołączyły do niej inne celebrytki, które zwierzyły, że na takich akcjach można zbić niezły kapitał popularności i ocieplić swój wizerunek. Schroniska w Polsce przeżywają najazdy wszelkiej maści VIP-ów, nagle zatroskanych niedolą zwierząt.

I nagle minister na polecenie premiera zarządza kontrole. Wojewodowie z przykazania ministra wysyłają w teren powiatowych lekarzy weterynarii. Czasami tych samych, którzy wcześniej - przez długie lata - nie widzieli w nadzorowanych przez siebie placówkach żadnych nieprawidłowości. Nagle władze gmin są zobowiązani do przeprowadzenia „kontroli realizacji umów” przez właścicieli schronisk, które - nota bene - sami z nimi zawierali i lekką ręką dawali na to nasze, czyli podatników pieniądze. Cyrk! Litości, macie nas za idiotów?! Dlaczego wcześniej nie było nadzoru z prawdziwego zdarzenia?! Czy siedzących w ciepłych gabinetach urzędników musiała wykurzyć do marznących psów dopiero artystka estradowa - Doda?!

Szambo wybiło, ale śmiem twierdzić, że smród szybko się rozwieje. Po wielkim zrywie, jak w przypadku wielu innych ogólnopolskich afer, sprawa przycichnie i wsunie się pod dywan. Znów jakiś wójt, gdzieś tam w Polsce, podpisze umowę i da - a jakże legalnie - kasę jakiemuś (znajomemu) właścicielowi schroniska. Jakis (zaprzysiężony) lekarz weterynarii będzie tego doglądał i uzna, że wszystko jest cacy. Znów zwierzęta będą wegetowały w „mordowniach”. Jest też oczywiście druga strona medalu, schroniska, fundacje, które zapewniają najlepszą opiekę i godne życie. Promują adopcje. Może właśnie ich głosu warto posłuchać - jak oni to robią, a nie tylko pyskatej - choć trzeba przyznać, że skutecznej w docieraniu do mas - Dody. I najistotniejsza rzecz: nie byłoby wcale tematu, gdyby każdy z nas traktował zwierzęta po ludzku. ©©

Tak źle nie było od lat! Rozwodów przybywa. W czołówce Grudziądz

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

15 lat - średnio tyle są razem małżeństwa, które się rozwodzą. Statystyki są alarmujące, tak źle nie było od lat. Na Kujawach i Pomorzu swoje związki kończy np. dużo więcej panów niż pań w wieku 60+.

Kiedyś liczba rozwodów w dużych miastach była prawie trzykrotnie wyższa niż na wsi. A dziś? Wysoko w ogólnopolskich rankingach są nawet miasta zakochanych Chełmno czy Szubin, Tuczno, Kcynia, Pakość.

20 minut i... po małżeństwie

Świeżo upieczoną rozwódką jest pani Joanna z Bydgoszczy: - 20 minut, zaledwie tyle trwała nasza rozprawa w sądzie, rozstaliśmy się za porozumieniem stron. Nie chcieliśmy publicznego prania brudów, choć po 20 latach małżeństwa trochę się uzbierało. Z czasem nie mogliśmy się dogadać pod żadnym względem. Dzieci są, na szczęście pełnoletnie, choć jeszcze się uczą. Jednak, niestety, teraz to dopiero czeka mnie sądowa batalia o majątek, bo takie sprawy ciągną się latami, a były nie podaruję mi ani złotówki.

Polacy rozwodzą się na potęgę, co potwierdzają dane GUS. Zaskakującym trendem są nie rozstania w wielkich mia-



W latach 2005-2019 w Polsce sądy orzekały średnio ok. 65 tys. rozwodów, w 2020 r. z powodu pandemii było ich jedynie 51 tys., natomiast w 2024 roku ponad 57 tys.

stach, które przez lata dominowały w statystkach, ale coraz więcej ich w miasteczkach i na wsiach i także wśród osób pracujących czy mieszkających za granicą (często są to osoby zameldowane w Polsce).

Patrząc na liczby portalu Polskawliczbach.pl, który wzięł pod lupę dane GUS z 2024 roku (nie ma jeszcze za 2025), najwięcej małżeństw rozpada się w Warmińsko-Mazurskim, Zachodniopomorskim i Kujawsko-Pomorskim, a konkretnie w każdym z tych regionów nie przypada średnio 1,8 rozwodów na 1000 osób.

Kiedyś liczba rozwodów w miastach była prawie trzykrotnie wyższa niż na wsi. Dziś wsie i małe miasteczka gonią stawkę.

Z bardziej szczegółowych danych, o które poprosiliśmy Urząd Statystyczny w Bydgoszczy wynika, że w 2024 roku na Kujawach i Pomorzu były 3502 rozwody (w 2023 - 3251). Mężczyźni byli najczęściej w wieku 40-44 lata (766), 35-39 (624), 45-49 (593). Ciekawostka, swoje małżeństwa zakończyło aż 297 panów 60 plus.

W przypadku kobiet wygląda to nieco inaczej, najwięcej miało 35-39 lat (709), 40-44 (696) i 30-34 (549).

Panie po 60 rozwodzą się zdecydowanie rzadziej - w 2024 roku było ich w regionie 198, czyli o 100 mniej niż mężczyzn.

Dlaczego się rozwodzimy?

Najważniejszym powodem rozwodów od lat jest to niezgodność charakterów (28,5 proc.), zaś następne to: ● trudności mieszkaniowe (0,07 proc.),

- naganny stosunek do członków rodziny (0,8 proc.),
- niedobór seksualny (0,14 proc.),
- różnice światopoglądowe (0,38 proc.),
- problemy finansowe (0,51 proc.),
- dłuższa nieobecność (0,96 proc.),
- nadużywanie alkoholu (2,45 proc.),
- niedochowanie wierności małżeńskiej (4,85 proc. - dane za Polskawliczbach.pl, na które powołuje się dlahandlu.pl).

Portal prezentuje też ranking miast, których mieszkańcy rozwodzą się najczęściej (na 1000 mieszkańców).

W grupie miast na 5. miejscu, z 2,1 rozwodami na 100 mieszkańców, jest nasz Grudziądz - najwyższe ze wszystkich kujawsko-pomorskich miejscowości.

Na 6. (2,0) znalazły się Toruń, Bydgoszcz, Koronowo, Solec Kujawski, Świecie, Włocławek, a na siódmym (1,8): Chełmno, Tuczno, Brodnica, Jabłonowo Pomorskie, Kcynia, Mrocza, Nakło nad Notecią, Szubin, Inowrocław, Gniewkowo, Janikowo, Kruszwica, Pakość.

Autorzy rankingu zwracają uwagę, że świadomość, że rozwód może być dobrym rozwiązaniem bardziej niż kiedyś dotarła również do mniejszych lokalizacji, gdzie „wszyscy się znają”. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

2°C
-1°C



Wiatr
płd.-wsch., 7 km/h
Ciśnienie
1003 hPa
Biomet
neutralny

Środa

2°C
0°C



Czwartek

1°C
-2°C



Dziś imieniny obchodzą Henryk, Jerzy, Julian, Karolina i Przemysław

KALENDARIUM BYDGOSKIE

27 stycznia
W Juraszu pierwsza w regionie transplantacja wątroby

1657: w dokumentach bydgoskiej Rady Miejskiej pojawił się pierwszy zapis informujący o zburzeniu zamku w Bydgoszczy w czasie wojen szwedzkich.

1919: Polacy zorganizowali w piwnicach domu jubilera Henryka Kaszubowskiego przy Długiej 13 i kupca Teodora Stryszka przy Długiej 11 w Bydgoszczy szpitaliki,

gdzie leczono przemoczonych przez front rannych powstańców wielkopolskich. Opiekę nad nimi objął dr Jan Bizieli.

1924: miał miejsce pierwszy koncert nowo powstałej wojskowej orkiestry symfonicznej w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

1969: miał miejsce kulminacyjny dzień epidemii grypy wywołanej przez wirus Hongkong 68 w Bydgoszczy. Tylko tego dnia zanotowano 4670 nowych zachorowań, w sumie było w mie-

ście już ok. 17 tys. chorych. **1976:** w plebiscycie „Dziennika Wieczornego” czytelnicy wybrali dziesięciu najpopularniejszych bydgoszczan 1975 roku. Zostali nimi Otton Anforowicz, Marian Turwid, Zenon Ziółkowski, Stanisław Wolny, Mieczysław Finkelstein, Stefan Niewiarowski, Tadeusz Czerniawski, Andrzej Szwalbe, Jan Wróblewski i Nikodem Sobotowski. **1984:** Służba Bezpieczeństwa pod zarzutem „sporządzania i kolportowania nielegalnych pism związkowych”

zatrzymała Janusza Piekarczyka, Krystiana Frelichowskiego i Romana Chudzińskiego, a dzień później Barbarę Wojciechowską. Kolejne zatrzymanie objęło 20 osób, którym postawiono zarzuty m.in. prowadzenia nielegalnej działalności związkowej. **2017:** w szpitalu im. Antoniego Jurasza zespół lekarzy pod kierunkiem dr. Macieja Słupskiego dokonał pierwszej w regionie transplantacji wątroby. Organizm 24-letniej pacjentki przeszczep zniósł dobrze. ©© (KB)

Znów ślizgawica na chodnikach i drogach w regionie. Wypadki, odwołane lekcje

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Wczoraj od rana gołoledź utrudniała życie mieszkańcom województwa kujawsko-pomorskiego. Służby walczyły, ale marznący deszcz niweczył ich wysiłki.

Już od świtu Czytelnicy wysyłali nam zdjęcia szklanki na samochodach, chodnikach, ulicach. - Auta na parkingi są skute lodem. Na drogach jest bardzo niebezpiecznie - informował Tomasz z Bydgoszczy.

Dziesiątki złamań, skręceń, urazów głowy

- Z powodu wielu upadków, wspieramy dziś (26 stycznia 2026) działania zespołów ratownictwa medycznego w regionie - mówi Lucjan Nowosielski z Wojewódzkiego Stanowiska Koordynacji Ratownictwa Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. - Do południa mieliśmy kilkanaście takich sytuacji.

Strażacy zabezpieczają poszkodowanych na czas do-

jazdu karetki. - Nie dowozimy do szpitala, organizujemy podstawową opiekę - wyjaśniają.

- To trudna sytuacja, od rana do godz. 13 przyjęliśmy około 40 pacjentów, a 20 jeszcze czeka w kolejce na oddziale urazowym - informuje Marta Laska, st. specjalista ds. PR Szpitala Uniwersyteckiego im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy. - Mamy mnóstwo skręceń, złamań, urazów głowy, stłuczeń.

Podobnie w szpitalu wojskowym w Bydgoszczy.

- Do godz. 13. przyjęliśmy 21 pacjentów z urazami spowodowanymi upadkiem na lodzie - informuje ppłk Marzena Wyszowska, rzecznik szpitala.

- Jest nawał pacjentów z urazami kończyn, głowy, kręgosłupa - wylicza Sylwester Kleczka, koordynator oddziału ratunkowego w Szpitalu Miejskim w Toruniu. - Około godz. 13 na oddziale ratunkowym cały czas mamy bardzo tłoczno, zobaczymy co będzie dalej.

Lekarze pozostają w pełnej gotowości. - Spodziewamy się, że po południu będzie jeszcze



Wczoraj o godz. 7 nad ranem w Szynichu (powiat grudziądzki) autobus wypadł z drogi

gorzej, bo rozpoczną się powroty ze szkół i pracy - obawia się Marta Laska.

Nierówna walka z lodem

Zarząd Dróg i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy podawał, że pierwsze opady wystąpiły po godz. 22 w niedzielę. - Aby zabezpieczyć jezdnię, wydano polecenie wyjazdu 10 solarek. Kolejna fala opadów rozpoczęła się około 5 rano. Ponownie skierowano na ulice solarki. Tym razem w terenie pracuje 12 pojazdów - informuje bydgoski ZDMiKP.

Jednocześnie od godz. 22 na chodnikach oraz przystankach komunikacji publicznej pracowały brygady. - W terenie jest około 100 pracowników oraz 13 mikrociągarek. Marznące opady deszczu powodują, że na posypanych powierzchniach ponownie tworzy się warstwa lodu, dlatego pracownicy dokonują ponownego objazdu rejonów. Trwają również działania interwencyjne w miejscach zgłoszonych przez mieszkańców, które przeprowadzają obwoły drogowe - podawały służby.

Duży korek na DK 10

W Toruniu walka z gołoledzią również zaczęła się w nocy z niedzieli na poniedziałek. - Zabezpieczone zostały trasy I i II kategorii, czyli główne ciągi komunikacyjne, trasy autobusowe, wiadukty, mosty, wloty i wyloty z miasta oraz miejsca szczególnie niebezpieczne - donosił MPO w Toruniu. Służby działały też na chodnikach miejskich i przystankach i drogach osiedlowych, jednak marznące opady niweczyły ich wysiłki.

Sytuacja krajowej „10” w kierunku Torunia w poniedziałek rano była trudna. Z powodu marznącego deszczu kierowcy stali w korku już od Dobrojewic. - Przez 40 minut przejechałam zaledwie 5 km. To koszmar - mówi jedna z naszych Czytelniczek, która jechała „dziesiątką” ok. godz. 7.45.

Bez dojazdu do szkół

Gołoledź utrudniała też dojazd do szkół. Z tego powodu w gminie Kruszwica odwołano lekcje. - Jednocześnie informujemy, że w szkołach zostaną zorganizowane zajęcia opiekuńcze

dla uczniów, którzy nie będą mieli możliwości pozostania w tym dniu w domu - podawał Urząd Gminy Kruszwica.

Problemy były też w powiecie grudziądzkim. O godz. 7 w Szynichu z drogi wypadł autobus i przewrócił się. Na szczęście, nie było pasażerów. Kierowca trafił pod opiekę ratowników medycznych.

- O godz. 8.41 na ul. Czerskiej w Śliwicach w powiecie tucholskim zdarzył się dwa busy - informował z kolei asp. Lucjan Nowosielski z Wojewódzkiego Stanowiska Koordynacji Ratownictwa Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. - W zdarzeniu brało udział 11 osób, z czego 9 jest poszkodowanych - uściślał Grzegorz Polok, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Tucholi. - Dwie osoby doznały ciężkich urazów, jedna kręgosłupa, a druga głowy. Rannych było też troje dzieci.

Kolejny wypadek wydarzył się o godz. 9.12 na drodze powiatowej w Torowie w powiecie bydgoskim. Poszkodowana została trzy osoby. ©

Prawnik radzi, jak walczyć o odszkodowanie po upadku

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Na szpitalnych oddziałach ratunkowych w regionie przybywa ludzi połamanych i potłuczonych. Jak potem walczyć o zadośćuczynienie za takie upadki? Mamy konkretne rady dla Czytelników.

Alarmujące sygnały kolejny już dzień płyną z wielu miast w regionie. Ludzie skarżą się na chodniki i osiedlowe trakty, które przypominają dosłownie lodowiska. Upadają na nich kolejne osoby i wymagają pomocy medycznej. Zdarza się i tak, że na SOR szczęśliwie jechać nie trzeba, ale skutkiem upadku jest np. potłuczony smartfon. Ba, cierpią też zwierzęta.

- W niedzielę mój pies tak się na lodzie poślizgnął na chodniku, że spacer stał się dramatem. Poważne złamanie, operacja, rehabilitacja itp. Nie odpuszczę: będę walczyć o odszkodowanie, bo chodnik powinien być posypany, a nie przypominać lodowisko - zapowiada pani Karina, nasza Czytelniczka. To jedna z całej rzeszy osób, która temat komentuje w naszych mediach społecznościowych.



Odpowiedzialność za utrzymanie chodników zależy od tego, gdzie dokładnie się znajdują

Kto za to odpowiada? Wyjaśniamy

Odpowiedzialność za utrzymanie chodników zależy od tego, gdzie dokładnie się znajdują. Przy drogach publicznych obowiązek często spoczywa na właścicielach przyległych posesji, natomiast gmina odpowiada m.in. za chodniki oddzielone pasami zieleni, przy przystankach czy parkingach.

Na osiedlach bezpieczeństwo zapewniają spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe,

w obiektach handlowych i biurowych - właściciele lub zarządcy nieruchomości, a na terenie zakładów pracy także pracodawcy. Dla przechodnia te granice są niewidoczne, ale w razie wypadku mają zasadnicze znaczenie.

Jak często dochodzi do wypadków? Z danych Komendy Głównej Policji, gromadzonych w systemie SEWiK, wynika, że każdego roku w Polsce dochodzi do kilkuset wypadków pieszych na chodnikach, w tym również do zdarzeń śmiertel-

nych. W latach 2021-2023 liczba takich wypadków utrzymywała się na zbliżonym poziomie, co pokazuje, że problem poślizgnięć i upadków na śliskiej nawierzchni nie znikną, mimo rosnącej świadomości zagrożeń oraz coraz lepszego wyposażenia miast.

Oczywiście, do statystyk policyjnych dochodzą dane z placówek medycznych. Relacje szpitalnych oddziałów ratunkowych wskazują, że w okresach intensywnych opadów śniegu i oblodzeń liczba pacjentów z urazami po upadkach może wzrastać nawet o kilkadziesiąt procent. Najczęstsze urazy to skręcenia stawu skokowego i kolanowego oraz złamania nadgarstków, a w poważniejszych przypadkach także urazy kręgosłupa, głowy i wstrząśnienia mózgu.

Jak walczyć o odszkodowanie?

Co powinien zrobić pokrzywdzony po upadku na śliskim chodniku? Przypominajmy, co naszym Czytelnikom radzi toruński adwokat Mariusz Lewandowski.

- Krok pierwszy to ustalenie, do kogo należy chodnik i kto jest odpowiedzialny za jego utrzymanie - mówi prawnik,

dodając, że mogą to być dwie odrębne osoby, firmy, instytucje. Dlaczego?

- Oto przykład z pracy naszej kancelarii. Zajmowaliśmy się sprawą osoby, która upadła akurat zimą na śliskim chodniku przy ulicy Mickiewicza, przed publiczną instytucją. Okazało się jednak, że instytucja ta miała zawartą umowę na utrzymanie porządku z konkretnym przedsiębiorcą. Do jego zadań należało też odśnieżanie i posypywanie chodnika. Finalnie, na mocy wyroku sądu, to ubezpieczyciel tego przedsiębiorcy (z OC) musiał zapłacić naszemu klientowi za krzywdę - mówi adwokat Mariusz Lewandowski.

Zanim jednak pójdziemy do sądu, trzeba wykonać krok drugi - zgłosić szkodę odpowiedzialnej za chodnik osobie, firmie, instytucji. Na piśmie, z załączeniem dokumentacji lekarskiej (jeśli taką posiadamy) lub udokumentowaniem szkody materialnej (np. uszkodzenia telefonu komórkowego).

Przydadzą się też zdjęcia, wskazanie świadka zdarzenia, zapisu z monitoringu itp. Co bardzo ważne - trzeba mieć dowody świadczące o tym, że chodnik był faktycznie niepo-

sprzątnięty z liści, nieposypyany czy nieodśnieżony. Bez nich, nawet po złamaniu ręki czy nogi, trudniej będzie dochodzić zadośćuczynienia.

Gdy nie będzie woli zapłaty za naszą krzywdę, albo proponowana kwota będzie rażąco niska, należy wykonać krok trzeci.

To właśnie moment, kiedy wkraczamy na drogę sądową ze sprawą odszkodowawczą. Właściwym w takiej sytuacji adresem jest wydział cywilny Sądu Rejonowego.

A w sądzie, w zależności od poniesionych strat, krzywd, doznanych obrażeń i cierpień, liczyć możemy na zadośćuczynienia od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Już kilka lat temu opisywaliśmy na naszych łamach przypadki zasądzenia kwot ponad 20 tysięcy złotych za złamanie odniesione wskutek upadku na śliskim chodniku.

Tyle na przykład musiał zapłacić seniorce ubezpieczyciel szpitala w Chełmnie, przed którego portiernią kobieta upadła. Konieczny był do tego wyrok sądu, bo lecznica początkowo do odpowiedzialności się nie poczuwała. Dziś przyznawane kwoty bywają już wyższe. ©

Bydgoszcz

Orkiestra pięknie zagrała w Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Prawie 640 tys. zł zebrano w Bydgoszczy do puszek podczas 34. Finału WOŚP. Na tym nie koniec, bo do połowy lutego trwają jeszcze aukcje, zatem licznik Orkiestry wciąż bije.

Tegoroczny finał odbył się w niedzielę (25 stycznia) pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, a zebrane środki przeznaczone zostaną na zakup sprzętu do diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.

W Bydgoszczy tradycyjnie sercem orkiestrowego grania był Stary Rynek, gdzie odbywały się koncerty. Na scenie wystąpili, między innymi, InExit, Golden Life, formacja Bydzia-com-band, Clodie, a po „Świątełku do nieba” zespoł Kobranocka.

W niedzielę (25 stycznia) od rana na ulicach Bydgoszczy kwetowało blisko 700 wolontariuszy. Punkt rozliczeniowy dla nich mieścił się w Młynach Rothera, gdzie do późna trwało wielkie liczenie datków.

Dzielnicy wolontariusze i hojny Bydgoszczanie

W Bydgoszczy funkcjonowały trzy sztaby. W tym, który działał w VIII Liceum Ogólnokształcącym, do puszek zebrano 22 tys. 702 zł i 27 groszy. Kwota uzbierana do puszek przez sztab - Samorząd Studencki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego wyniosła 86 tys. 857 zł i 33 grosze. Z kolei Regionalny Sztab WOŚP zebrał do puszek 530 tys. 143 zł 57 groszy.

- W efekcie łączna deklarowana kwota ze zbiórki do puszek z tych trzech sztabów w Bydgoszczy wyniosła 639 tys. 703 zł i 17 groszy - mówi Michał Moczadło, szef Regionalnego Sztabu WOŚP w Bydgoszczy. - Te pieniądze, oczywiście, jeszcze raz zostaną przeliczone, dlatego na razie mówimy o kwocie deklarowanej.

Michał Moczadło nie szczędzi też miłych słów pod adresem wolontariuszy i Bydgoszczan, którzy nie szczędzili grosza.

- Wielkie podziękowania dla wszystkich wolontariuszy, bo mimo mrozu wykonaliście ty-

taniczną pracę. Jesteście wielcy - podkreśla Michał Moczadło. - Z całego serca dziękujemy też mieszkańcom Bydgoszczy, którzy okazali się hojni.

Trwają aukcje. Licznik WOŚP wciąż bije

Na ostateczne wyniki 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy trzeba będzie jeszcze poczekać. Na razie licznik Orkiestry wciąż bije, ponieważ podliczane będą jeszcze e-skarbonki, a do 16 lutego trwają aukcje.

Do wylicytowania, między innymi, hełm strażacki z naszywką od OSP Osielsko, partia szachów z wicepremierem i ministrem cyfryzacji Krzysztofem Gawkowskim połączona z wizytą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, kostium ze spektaklu „Sprzedawcy bajek” od Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki, profesjonalna tyczka byłego mistrza świata Pawła Wojciechowskiego, zwiedzanie zoo w Myślicinku z prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskim, dzień z techniką kryminalistyki od Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, sadzenie własnego drzewa z Michałem Sztymbem, wojewodą kujawsko-pomorskim. Do wylicytowania są też 34 unikalne naszywki formacji policyjnych z całego świata, przekazane na aukcje przez insp. Jakuba Gorczyńskiego, komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy. Do licytacji 34. Finału WOŚP włączył się również Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, przekazując dwa voucher na wyjątkowe wycieczki edukacyjno-rekreacyjne.

Przypomnijmy, że Bydgoszcz od lat mocno akcentuje swój udział na orkiestrowej mapie Polski. W 2025 r. łącznie zebrano w Bydgoszczy 956 297,58 zł, w tym kwota z aukcji - 91 878,07 zł.

Jak było w kraju?

W niedzielę kwota deklarowana 34. Finału WOŚP w skali ogólnopolskiej wyniosła: 183 mln 231 tys. i 782 zł. To więcej niż rok temu. W 2025 r. podczas 33. Finału było to 178 mln 531 tys. 625 zł - kwota deklarowana, a ostatecznie WOŚP zebrała wtedy - 289 068 047,77 zł.

©©

Egzaminy próbne przetestowaniem przed prawdziwą maturą

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Niektóre bydgoskie szkoły ponadpodstawowe już przeprowadziły lub właśnie organizują próbne matury.

W II LO w Bydgoszczy wczoraj młodzież pisała próbny egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym.

Na czas próbnych egzaminów wyłączono dzwonek. Egzamin - tak jak to będzie na majowej maturze - trwał 4 godziny zegarowe. - Zależało nam, aby młodzież przećwiczyła wszystkie procedury, a przy okazji sprawdziła się w umiejętnym gospodarowaniu czasem na egzaminie - mówi Karol Arsoba, wicedyrektor II LO w Bydgoszczy.

By uczniom zapewnić komfort pracy, w szkole z codziennego użytku wyłączone zostało całe II piętro, gdzie uczniowie pisali egzamin. Lekcje w pozostałych klasach odbywały się normalnie. Dziś maturzyści II LO mają zmierzyć się z matematyką.

- Próbne testy diagnostyczne z CKE z języka polskiego, matematyki i języków obcych nowożytnych na poziomie podstawowym będą odbywały się 4-6 marca - mówi Karol Arsoba. - To trochę późno. Uznaliśmy, że warto, aby uczniowie już wcześniej sprawdzili wiedzę, by wiedzieli nad czym muszą jeszcze popracować, by mieli na to więcej czasu. W przypadku języka polskiego korzystamy na prób-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

26 stycznia próbną maturę z języka polskiego pisali maturzyści z II LO w Bydgoszczy

nej maturze z arkuszy z poprzednich lat, w przypadku matematyki z arkuszy przygotowanych przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli.

Na próbnych maturach nie ma ocen. Maturzyści dostają tylko informację, ile procent uzyskali. W dniach 12-16 stycznia br.

Maturzyści z XII LO w Bydgoszczy już w listopadzie mieli pierwsze próbne egzaminy na poziomie podstawowym i rozszerzonym.

zostały przeprowadzone egzaminy próbne z przedmiotów na poziomie rozszerzonym, które przygotowała CKE. Do testów diagnostycznych przystąpili, m.in., maturzyści z IV LO w Bydgoszczy. - Chcieliśmy, by przećwiczyli rozwiązywanie arkuszy z rozszerzeń, bo zmienia się tu sposób oceniania odpowiedzi - mówi Katarzyna Kijewska-Południak, dyrektor IV LO. - Od tego roku przy pytaniach zamkniętych to uczeń przenosi odpowiedź na kartę odpowiedzi. Do tej pory robił to egzaminator, teraz nie będzie miał takiego obowiązku. Uczniowie

sami muszą tego pilnować. Dotyczy to biologii, fizyki, chemii, geografii, historii, historii sztuki, filozofii czy wiedzy o społeczeństwie.

Testy diagnostyczne CKE z rozszerzeń w terminie 12-16 stycznia nie obejmowały języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. - Egzaminy na poziomie rozszerzonym z tych przedmiotów przygotowaliśmy we własnym zakresie - mówi Katarzyna Kijewska-Południak. - W grudniu ub. roku nasi maturzyści pisali egzamin z matematyki na poziomie podstawowym. Arkusze przygotowali nasi matematycy, a ich druk sfinansowała Rada Rodziców. Kolejny test diagnostyczny czeka naszych uczniów 4-6 marca, kiedy to odbędą się egzaminy przygotowane przez CKE.

Maturzyści z XII LO w Bydgoszczy już w listopadzie 2025 r. mieli pierwsze próbne egzaminy maturalne. - Z egzaminami z obowiązkowych przedmiotów na poziomie podstawowym nie chcieliśmy czekać aż do marca, kiedy to będą próbne egzaminy z CKE. Uczniowie muszą mieć szybciej informację zwrotną nad czym powinni jeszcze popracować. Oczywiście, nauczyciele poszczególnych przedmiotów cały czas pracują z maturzystami, by uczniowie jak najlepiej napisali egzaminy na majowej maturze - mówi Leszek Sobieraj, dyrektor Zespołu Szkół nr 24 w skład, którego wchodzi XII LO. ©©

Koniec z płatnościami przez aplikację mPay w SPP

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od 1 stycznia w Bydgoszczy jest o jedną możliwość płatności za postój w strefie płatnego parkowania mniej. Mieszkańcy nie mogą korzystać już z aplikacji mPay.

Po zakończonej w ubiegłym roku wymianie parkomatów w Bydgoszczy, opłat można dokonać za pomocą gotówki, karty oraz BLIK-iem. Jak informują drogowcy, cały czas można skorzystać także z pięciu aplikacji mobilnych:

- AnyPark,
- SkyCash,
- ePARK,
- CityParkApp,
- Flowbird.

O szczegóły dotyczące zmiany wprowadzonej od początku roku zapytaliśmy Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

- Umowa z operatorem, w zakresie obsługi transakcji za parkowanie w Strefie Płatnego Parkowania, nie została przedłużona i zakończyła się 31 grudnia 2025 roku. Powodem decyzji o zakończeniu współpracy jest niedotrzymanie postanowień umowy przez operatora aplikacji i związane z tym zażądłości finansowe względem Miasta - odpowiedziała nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Niektórzy mieszkańcy na początku roku nie kryli zaskoczenia, gdy nie mogli dokonać opłaty przez aplikację, choć form płatności jest więcej. Jakim zainteresowaniem cieszyło się opłacanie parkowania przez mPay? - Udział stanowił 13% wszystkich płatności mobilnych - przekazuje rzeczniczka ZDMiKP.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Zmiana dotycząca płatności obowiązuje od 1 stycznia

O komentarz do zakończonej współpracy poprosiliśmy również spółkę mPay. Do czasu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Bydgoszcz nie jest pierwszym miastem, gdzie poinformowano o zakończeniu współpracy z operatorem. Od sierpnia ubiegłego roku kierowcy nie mogą płać za postój w SPP w Częstochowie. Miejski Zarząd Dróg informował, że „umowę o współpracy zerowano z winy

operatora, ponieważ ten nie wywiązywał się z umowy i zalegał z płatnościami”.

Podobny komunikat nieco wcześniej, w lipcu, wydał Zarząd Dróg Miasta Krakowa. W informacji o zakończeniu współpracy przekazano, że operator aplikacji nie wywiązywał się z kluczowych zapisów umowy, a „pomimo podejmowanych działań naprawczych sytuacja nie uległa zmianie”. Pod koniec ubiegłego roku pojawiały się również komunikaty m.in. z Wrocławia i Gdańska oraz Kolei Małopolskich i Warszawskiej Kolej Dojazdowej.

W Bydgoszczy można jeszcze korzystać z mPay, ale w komunikacji miejskiej. Zakup biletu za przejazd autobusem czy tramwajem przez telefon możliwy jest za pośrednictwem pięciu aplikacji. Oprócz mPay, to Mint mobile, zbieletem, Skycash oraz Jakdojade. ©©

Ruchome schody niezmiennie nieruchome

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

10 października 2025 r. nowoczesnemu budynkowi dworca PKP Bydgoszcz Główna „stuknęło” 10 lat. Niestety, nie stanowi on dziś chluby miasta, choć, według PKP, jest w kategorii premium.

Do roli mema (podobnie jak w Poznaniu) sprowadzana jest powoli historia niedziałających od czerwca 2025 r. ruchomych schodów wewnątrz dworca z poziomu 0 do przejścia podziemnego na perony.

Normalnie stanowią one spore ułatwienie dla pasażerów, zwłaszcza starszych oraz obłożonych bagażami. Bo choć są też dwie windy (między Hebe a McDonald's oraz przy wyjściu na peron 1) to są one dość małe i wymagają nadłożenia drogi.

Schody w pierwszym kwartale?

Jeszcze jesienią ub.r. Agnieszka Jurewicz z Wydziału Współpracy z Mediami Biura Komunikacji PKP S.A. informowała naszą redakcję, że „w kwestii schodów ruchomych oczekujemy na naprawę eksploatacyjną, czyli wymianę łańcuchów

i poręczy.” Trwa to jednak już zbyt długo.

Na kolejne pytanie w tej sprawie Agnieszka Jurewicz wciąż nie ma dobrych wieści dla pasażerów: „Schody zostały zatrzymane z powodu konieczności wymiany poręczy i łańcuchów nośnych. Wkrótce rozpocznie się ich naprawa eksploatacyjna. Zgodnie z umową z wykonawcą prac uruchomienie schodów nastąpi w pierwszym kwartale br.”.

Znając życie, nastąpi to raczej później niż szybciej, czyli dopiero w marcu?

Na szczęście spółkom spod znaku PKP, zawiadującym infrastrukturą, udało się rozwiązać inne problemy. Na zewnątrz działa już zegar, napis „Bydgoszcz Główna” i oświetlenie, wewnątrz zaś wszystkie windy z przejścia na perony oraz system poboru opłat w toalecie.

Problemów nie brakuje

Pasażerów denerwują jednak inne awarie, przede wszystkim wind z poziomu parkingu do przejścia podziemnego oraz trójstronna tablica informacyjna MZK. Są one w gestii Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

- Jestem osobą niepełnosprawną. Ze względów zdrowot-



FOT. ADAM SZCZESNIAK

Ruchome schody są nieruchome od czerwca 2025 r. Mają zacząć działać jeszcze w tym kwartale...

nych muszę jednak podróżować, więc dość często korzystam z bydgoskiego dworca. Niestety, windy z poziomu parkingu nie działają. To stały problem. Muszę pokonać podjazd i przejście dla pieszych, wjechać podjazdem do budynku dworca, potem objechać schody i skorzystać z windy za drogerią. Szkoda, że nikt o nas nie myśli - mówi pan Antoni, który zgłosił się do naszej redakcji.

Inny sygnał mamy z kolei od pana Andrzeja Kowalczyka, który zali się: - Zdarza się, że wracam do Bydgoszczy „na styk”, około 22.30-23.00, gdy odjeżdżają ostatnie tramwaje czy au-

tobusy. Duża tablica z trzema panelami na wysokim słupku była świetnym sposobem, aby szybko zorientować się, skąd mam szansę załapać się na transport do domu, bez biegania po peronach tramwajowych czy przystankach. Ale od wielu miesięcy elementy tablicy nie działają albo nic na niej nie widać. Przy tym wygląda paskudnie i jest obciachem dla miasta.

Będzie lepsza pogoda, będzie naprawa?

O tablicę pytaliśmy już jesienią. Wówczas otrzymaliśmy odpowiedź z ZDMiKP, że technicy przyglądają się możliwości wy-

miany zużytych paneli. Niestety, od tego czasu jej stan jeszcze się pogorszył...

Bezdomni załatwiają się w windzie

Bardziej skomplikowana wydaje się sprawa wind. Tak przynajmniej wskazuje odpowiedź pani rzecznik:

„Okresowy brak dostępu do wind będących w gestii ZDMiKP (zlokalizowanych przy przejściu podziemnym przy dworcu kolejowym PKP) wynika z notorycznych aktów wandalizmu, dewastacji urządzeń czy też zabrudzenia. W listopadzie ubiegłego roku winda została ponownie naprawiona, a koszt wymiany uszkodzonego rygla drzwi wyniósł ponad 6 tys. złotych. Przedmiotowa winda sprawna była jeszcze 7 stycznia tego roku, kiedy to przeszła pozytywnie badanie Urzędu Dozoru Technicznego. Posiadamy fakturę za dokonaną naprawę jak i protokół odbioru po naprawie sporządzony przez UDT. Obecnie, pomimo naszej niedawnej naprawy, winda jest ponownie niesprawna. Wandale uszkodzili rygiel w drzwiach, po czym dokonano jej dewastacji - zanieczyszczenia. ZDMiKP wystąpił już o wycenę, aby naprawić

uszkodzenia i doprowadzić urządzenie do stanu używalności. Jak wiemy, miejsce to nie jest wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, a od pewnego czasu służy jako toaleta dla osób w kryzysie bezdomności”.

Pani rzecznik przysłała też dwa zdjęcia pokazujące problem. Tutaj ruch należy jednak do służb porządkowych. Na pewno Straż Miejska powinna przyjrzeć się problemowi, a wraz z nią także SOK czy ochrona dworca.

...i kółko się zamyka

Katarzyna Muszyńska dodaje: „Funkcjonalnie przedmiotowa winda jest elementem dodatkowym infrastruktury transportowej, który z pewnością ułatwia poruszanie się pomiędzy miejską infrastrukturą przystankową a dworcem PKP Bydgoszcz Główna, lecz nie jest ona urządzeniem niezbędnym do zapewnienia obsługi komunikacyjnej Dworca PKP, który sam w sobie posiada schody ruchome, windy oraz podjazd od ul. Z. Augusta”.

I tu wracamy do punktu wyjścia. Osoba na wózku musi pokonać kilka przeszkód, podjechać wjazdem, objechać schody, skorzystać z windy... A schody ruchome wciąż są nieruchome. ©

REKLAMA

0011460153

Europa pod presją. Geopolityka i gospodarka w centrum debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026

W obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz przyspieszających zmian technologicznych, pytanie o europejską podmiotowość nabiera kluczowego znaczenia. Jednym z kluczowych nurtów tematycznych **Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026**, który odbędzie się w terminie **22-24 kwietnia w Katowicach**, jest „**Europa pod presją**”, poświęcony geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw.

Dyskusje w ramach tego nurtu koncentrować się będą na zdolności Unii Europejskiej do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach rosnącej fragmentacji interesów narodowych. Jednym z głównych tematów będzie bilans między wspólnymi strategiami europejskimi a politykami państw członkowskich, szczególnie w kontekście relacji z największymi globalnymi graczami – Rosją, Chinami i USA.

Istotnym wątkiem debat będzie granica europejskiej solidarności w kluczowych obszarach strategicznych. Uczestnicy kongresu podejmą zagadnienia związane z długofalowym wsparciem dla Ukrainy, konsekwencjami wojny dla bezpieczeństwa Europy oraz trwałością sankcji i mechanizmów pomocowych. Równolegle analizowane będą kwestie bezpieczeństwa energetycznego, w tym dywersyfikacja źródeł dostaw, niezależność surowcowa oraz tempo transformacji energetycznej w warunkach presji kosztowej i geopolitycznej.

Nurt „Europa pod presją” obejmie również temat migracji, zarówno jako wyzwania społecznego i politycznego, jak i czynnika wpływającego na rynek pracy, stabilność państw członkowskich oraz relacje z krajami trzecimi. W tym kontekście dyskutowane będą europejskie mechanizmy zarządzania migracją oraz zdolność UE do wypracowania trwałych, wspólnych rozwiązań.

Centralne miejsce zajmą także zagadnienia związane z obronnością, technologiami



i surowcami. Debaty dotyczyć będą rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. W kontekście globalnej rywalizacji

coraz większe znaczenie zyskuje pytanie o strategiczną autonomię Europy i zdolność do zabezpieczenia kluczowych łańcuchów dostaw.

Ważnym elementem dyskusji będzie konkurencyjność europejskiej gospodarki i przemysłu. Uczestnicy kongresu

podejmą analizę wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Europy wobec Stanów Zjednoczonych i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnych inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat poświęcony zostanie roli Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej. W tym kontekście omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególną uwagę poświęci się także znaczeniu członkostwa Polski w grupie G20 – jako elementu wzmacniającego międzynarodowy prestiż, ale również jako zobowiązania do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Nurt „Europa pod presją” wpisuje się w szerszą misję Europejskiego Kongresu Gospodarczego jako forum analizy długoterminowych trendów i strategicznych wyzwań. Katowickie debaty będą okazją do konfrontacji różnych perspektyw – politycznych, biznesowych i eksperckich – oraz do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w całym mieście

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Koniec nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach w Bydgoszczy. Przepisy wchodzi w życie już za kilka dni.

Uchwałę w sprawie wprowadzenia ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży (zakaz nie dotyczy gastronomii) Rada Miasta przyjęła na sesji w październiku 2025 roku. Projekt poparło 27 radnych, a przeciw był jedynie Paweł Sieg. Zakaz nie budził wątpliwości zdecydowanej większości, ale dyskusja toczyła się wokół godzin jego obowiązywania. Wniosek radnej Joanny Czerskiej-Thomas, aby ograniczenia obowiązywały od 22 został odrzucony.

– Przedłożyłem taki projekt, wsłuchując się bardziej głosy tych, którzy kończą pracę o 22 i chcą iść do sklepu, niekoniecznie po alkohol. Zdaję sobie sprawę, że w niektórych obszarach, jeżeli do 22 będzie sprzedawany alkohol, to wszystkie sklepy się zamkną – mówił prezydent Rafał Bruski.

Zadeklarował, że w przypadku przyjęcia godziny 23, po określonym czasie, np. trzech kwartałach, miasto przeanalizuje jak ograniczenie wpłynęło na ograniczenie nie właściwych zachowań i sprzedaż, dodając, że zapis zawsze można zmienić.

Celem uchwały jest ograniczenie negatywnych zjawisk

społecznych związanych ze spożyciem alkoholu w porze nocnej, w szczególności zakłócania porządku publicznego, hałasu i zaśmiecania przestrzeni, a także poprawa bezpieczeństwa mieszkańców. Aby dać czas przedsiębiorcom czas na przystosowanie się do nowych przepisów, uchwała zacznie obowiązywać od 1 lutego 2026.

„Według statystyk Straży Miejskiej w Bydgoszczy spowodowało to spadek zgłoszeń w kategorii: spożycia alkoholu, zakłócania porządku przy placówce monopolowej, sprzedaży nieletnim, pomocy nietrzeźwym, zakłócania spoczynku nocnego oraz spokoju publicznego. Przykładowo w rejonie ulic Magdzińskiego i Stary Rynek był to spadek sześciokrotny w roku 2024 w stosunku do roku 2021, kiedy przyjmowano przedmiotową uchwałę” – czytamy w uzasadnieniu przyjętej uchwały.

Zawarte w uchwale rozwiązania pozytywnie zaopiniowali członkowie Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a jej treść uwzględniła założeń zawarte w Uchwale Nr LXII/1271/22 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 14 grudnia 2022 r. w sprawie Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2023-2025. Zyskały również pozytywną opinię Komendanta Miejskiego Policji. Za zakazem było 27 rad osiedla (część chciała zmiany godziny na 22), jedna była podzielona, a jedna opowiedziała się przeciwko. ©

Cenne dary od WOŚP dla szpitala dziecięcego w Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Aparaty ultrasonograficzne wysokiej klasy, aparaty do echa serca, kardiomonitor i wiele innego sprzętu wartego miliony trafiło przez lata do bydgoskich szpitali dzięki WOŚP.

– Przez ponad 30 lat grania orkiestry dostaliśmy od WOŚP sprzęt wartości ok. 45 mln zł – mówi dr n. med. Danuta Kurylak, zastępca dyrektora ds. leczenia w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym im. J. Brudzińskiego w Bydgoszczy. – To niezwykle cenna pomoc.

Do szpitala dziecięcego w poprzednich edycjach WOŚP trafiły, m.in., aparaty ultrasonograficzne wysokiej klasy, aparat do echa serca oraz wiele urządzeń do badania słuchu, w tym audiometrii, a ponadto kardio-

monitory, aparaty EKG czy system wideo EEG. – Technologie medyczne rozwijają się szybko. Poza tym rocznie wykonujemy mnóstwo badań, więc sprzęt się zużywa i co jakiś czas konieczna jest wymiana na bardziej nowoczesny – wyjaśnia dr n. med. Danuta Kurylak. – Dlatego pomoc od WOŚP jest dla nas tak ważna.

Rok temu podczas 33. Finału WOŚP orkiestra zbierała datki na rzecz onkologii i hematologii dziecięcej. – Ta edycja była dla nas szczególna. W jej ramach otrzymaliśmy niezwykle potrzebny sprzęt neurochirurgiczny do wykonywania precyzyjnych operacji mózgu i rdzenia kręgowego. Liczymy też na nowy rezonans magnetyczny – mówi dr n. med. Danuta Kurylak. – Mamy też marzenia związane z tegorocznym 34. Finałem WOŚP. Marzy nam się wymiana gastrokopów i nowy tor wizyjny endoskopowy. ©

Kulisy zmiany prezesa w RSM „Jedność” w Bydgoszczy

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Do 30 stycznia można składać aplikację na stanowisko prezesa Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność” w Bydgoszczy. Ostatnia zmiana na stanowisko nastąpiła ok. 1,5 roku temu. O powody zmiany zapytaliśmy byłego już prezesa oraz aktualny zarząd.

Aplikację można składać do 30 stycznia do godziny 13 w sekretariacie RSM „Jedność”. Od czerwca działa w nowej siedzibie, na I piętrze budynku przy Wojska Polskiego 65. Można zrobić to od poniedziałku do czwartku od 8 do 15 oraz w piątki od 8 do 13. Szczegółowe informacje o naborze znajdują się na stronie rsmjednosc.pl. Dłaczego prezesem nie jest już Romuald Zajackowski, który zajmował stanowisko od maja 2024 r.?

Rozstaliśmy się w zgodzie

– Zwołaliśmy na 30 grudnia nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej. To był efekt wniosku prezesa o odwołanie z funkcji nowego członka zarządu, powołanego 1 grudnia głównego księgowego. Nie rozumieliśmy tego. To było zbyt mało czasu na ocenę jego pracy. Zdecydowaliśmy się odwołać Romualda Zajackowskiego ze stanowiska prezesa. Jednocześnie zdecydowaliśmy się na rozwiązanie z nim umowy o pracę, za porozumieniem stron – mówi Ryszard Walczuk, członek zarządu, oddelegowany przez RN do zarządu (wraz z Urszulą Żółtowską) po odwołaniu prezesa.

Romuald Zajackowski wcześniej przez blisko 30 lat był zatrudniony w bydgoskim Urzędzie Miasta, gdzie był m.in. przewodniczącym Ześpołu ds. opiniowania kandydatów na ławników do sądów powszechnych. Na stanowisku zastąpił odwołanego w marcu 2024 r. przez RN Grzegorza Dudzińskiego.

– Rozwiązaliśmy umowę za porozumieniem stron. Nie chcę drażnić tego tematu. Po prostu nie widzieliśmy możliwości dalszej współpracy. Rozstaliśmy się w zgodzie, bez konfliktu – mówi Romuald Zajackowski. Potwierdza, że złożył wniosek o odwołanie głównego księgowego. – Nie byliśmy zgodni, co do zakresu obowiązków, które powinien wykonywać – komentuje krótko.

Do odwołania doszło bezpośrednio na skutek próby



Wraz z początkiem nowego roku spółdzielnia rozpoczęła poszukiwania nowego prezesa

zmiany zarządu, ale Ryszard Walczuk uważa, że decyzja dojrzała od dawna. Jak tłumaczy, to efekt kuli śnieżnej, w której drobniejsze problemy, z czasem zaczęły narastać. Dwa lata temu, jeszcze za poprzedniego zarządu, w spółdzielni podniesiono stawkę funduszu remontowego o 100 proc.

– Była podwyżka, ale liczba remontów nie wzrosła. Plan na 2025 r. nie został zrealizowany. Pieniądże były lokowane w banku, ale nie pracowały na ten cel. Jest inflacja, ceny cały czas idą w górę, więc opóźnienie powoduje marnowanie środków – tłumaczy Ryszard Walczuk.

Sporne kwestie

Kolejne zastrzeżenia, które wymienia dotyczą m.in. braku przygotowania planu remontów i planu technicznego-ekonomicznego na 2026 rok (rada ma obowiązek zatwierdzić to do końca roku), błędów w prowadzeniu rachunkowości (potwierdzone przez zewnętrzny audyt) czy organizacji pracy spółdzielni, a także wątpliwości dotyczące ubiegłorocznej zmiany siedziby, w tym zawarcia niekorzystnej umowy.

– Nie podważam samej decyzji o przeprowadzce na al. Wojska Polskiego, ale sekwencja zdarzeń powinna być inna. Najpierw powinien być gotowy

plan, co dalej, powinna być zrobiona kalkulacja kosztów, ryzyka inwestycji itp. Przeprowadzka powinna być etapem, jeśli zdecydowaliśmy się na remont lub rozpoczęli przygotowania do budowy, a nie ma takiej decyzji. Nadal ponosimy spore koszty związane z poprzednim obiektem, np. z racji podatku od nieruchomości i mediów – wyjaśnia członek zarządu.

Dodaje, że temat wzbudził kontrowersje także w ubiegłorocznym walnym, na którym prezes uzyskał absolutorium tylko jednym głosem przewagi. Z racji braku konkretów mieszkańcy nie poparli przyjęcia uchwały dotyczącej budowy nowej lub remontu budynku spółdzielni.

– To temat znany od ponad 10 lat. Nikt jednak nie doprowadził do etapu, że mamy dwie koncepcje, wybieramy jedną i działamy. Spróbujemy się tego podjąć i przedstawić propozycję w czerwcu na walnym – deklaruje Ryszard Walczuk.

– Byłem na chorobowym, nie byłem na spotkaniu RN, nie mogłem odnieść się do ewentualnych wątpliwości. Jeżeli chodzi o plany, one były przygotowane, ale do poprawki. W przypadku zmiany siedziby – decyzja była poparta przez radę – stwierdza były prezes.

– Od sierpnia 2024 r. nie miałem zastępstwa w postaci finansisty, który pełniłby obowiązki głównego księgowego (na krótkie okresy pojawiali się 3 osoby). Od maja 2025 r. nie miałem zastępcy, w zarządzie była tylko osoba oddelegowana z rady. Nie byłem w stanie zajmować się wszystkimi zadaniami, nie za wszystko jako prezes jestem odpowiedzialny. Rzeczywiście w audycie wskazano, co należy poprawić, ale jego wyniki otrzymaliśmy pod koniec roku – dodaje Romuald Zajackowski.

– Opóźnienia w planie remontów nie wynikają ze złej woli, ale z braków kadrowych. To problem, z którym spółdzielnia musi się zmierzyć. Dla mnie temat pracy w RSM „Jedność” jest już zamknięty – uzupełnia.

Nowy rozdział

– Po wnikliwej analizie dokumentów możemy powiedzieć, że sytuacja finansowa spółdzielni jest dobra. Mogłaby być jeszcze lepsza, gdyby nie pewne błędy i niepotrzebne ponoszone niekiedy koszty, które popełniano w ostatnich latach. Żle funkcjonuje system rachunkowości, wprowadzając mało transparentny i przejrzysty obraz finansów spółdzielni – co potwierdził audyt. Poprawki wymagają również kwestie organizacyjne czy związane z systemem gromadzenia danych.

– W tym roku mamy bardzo ambitny plan remontowy. Z punktu widzenia mieszkańców najistotniejsza informacja jest taka, że nie widzimy powodu, aby podnosić stawki dla spółdzielców. Nie będzie podwyżek funduszu remontowego czy stawek eksploatacyjnych. Jesteśmy na krótki okres. Chcemy wyznaczyć kierunek, wskazać drogę, ale nie wiemy, co robi ktoś, kto przejmie po nas zarząd. W czerwcu wybrany zostanie nowy skład RN i od niego będzie już zależał dalszy proces zainicjowanej naprawy sytuacji spółdzielni. ©

Zielone Pole pod szczególnym nadzorem służb wojewody

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

W ostatnich dniach głośno jest o prywatnym schronisku Zielone Pole w Ostrowitem (gmina Golub-Dobrzyń). W wyniku kontroli zleconych przez MSWiA stwierdzono tu uchybienia. Obiekt znalazł się pod szczególnym nadzorem wojewody.

Wątpliwości co do działalności schroniska potwierdziła m.in. Najwyższa Izba Kontroli oraz kontrola zlecona przez MSWiA. Brak odpowiednich zezwoleń, zbyt mało pomieszczeń, w których zwierzęta mogą się schronić przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, brak pomieszczeń dla niekastrowanych zwierząt, niewystarczające środki do całodobowej opieki, nieprawidłowe prowadzenie wykazu zwierząt oraz niska skuteczność działań na rzecz adopcji - to tylko część ustaleń kontrolerów. W obiekcie przebywa około 250 psów pod opieką 1 osoby - właścicielki.

W czwartek 22 stycznia w obiekcie przeprowadzona została wizytacja z udziałem wicewojewody Piotra Hemmerlinga, Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Powiatowego Lekarza Weterynarii oraz funkcjonariuszy policji. - Celem wizyty była bezpośrednia ocena stanu faktycznego oraz sprawdzenie, czy nie zachodzą przesłanki do natychmiastowej interwencji, w tym ewakuacji zwierząt. Na obecnym etapie nie stwierdzono podstaw do ewakuacji, jednak podtrzymującą decyzją wojewody schronisko objęte zostało wizytacjami dwa razy w ciągu dnia, prowadzonymi przez Powiatowego Lekarza Weterynarii.



W niedzielę pod schroniskiem zebrał się tłum, nie można było jednak wejść

Wszelkie bieżące uchybienia, m.in. w zakresie uzupełniania słomy czy zapewnienia niezamrażanej wody, są usuwane na bieżąco przez właściciela schroniska. Wojewódzki Lekarz Weterynarii podtrzymał w piątek 23 stycznia swoje rekomendacje, wskazując, że zwierzęta są bezpieczne, a adopcje prowadzone są na bieżąco. W schronisku rozpoczął również działalność wolontariat wspierający codzienną opiekę nad zwierzętami w okresie silnych mrozów - dodaje Natalia Szczerbińska z Biura Wojewody Kujawsko-Pomorskiego.

Wolontariusze tłumnie pomagają

Schroniskiem zainteresowało się wiele osób. W ostatnich dniach wolontariusze dowozili tu liczne prezenty i niezbędne rzeczy. Miłośnicy psów prowadzili też prace związane z poprawą bytu zwierząt, w tym m.in. ocieplali budy. Były też

prywatne licytacje, by pozyskać dla schroniska pieniądze.

Nabrały prędkości adopcje. Schronisko poinformowało, że „Akcja Wolontariatusy sprawiła, że w krótkim czasie 17 psów znalazło swojego Człowieka”.

Mimo tego, nagle adopcje zostały wstrzymane. - Adopcje psów chwilowo wstrzymane. Prosimy o kontakt w tej sprawie w przyszłym i następnych tygodniach. Psów nie zabraknie! - poinformowało schronisko w sobotę 24 stycznia.

Celebrytki w schronisku

Nie zabrakło też zainteresowania celebrytów znanych z miłości do zwierząt. W czwartek 22 stycznia gościła tu Laluna. Zaczęło się od wyzwisk, konieczna była interwencja policji, ale ostatecznie nastąpiła „zgoda” i apel o wsparcie schroniska.

W niedzielę 25 stycznia do schroniska przyjechała Dorota Doda Rabczewska, która zapowiedziała przyjazd przed kil-

koma dniami w relacji na Instagramie. Artystka już wcześniej zaangażowała się w ujawnienie nieprawidłowości w schronisku w Bytomiu i Sobolewie.

Dziesiątki aut i ludzi czekały od rana przed schroniskiem w Ostrowitem. Przyjechali z całej Polski, m.in. Warszawy, Bytomia, Podlasia. Miejsce zabezpieczyły służby bezpieczeństwa. Ruchem kierowała OSP. Na miejscu był też wódcarz gminy. Na teren obiektu wejść mogła tylko wąska grupa wolontariuszy.

- Wyjechaliśmy o 3 rano. Od 11 jesteśmy na miejscu. Nie możemy jednak wejść. Nawet inspektor TOZ nie został wpusz-

Od strażaka OSP już kilkaset metrów przed schroniskiem usłyszeliśmy że właścicielka nie będzie udzielać dziś wywiadów.

czony. Zdjął oznaczone ubrania, zostawił identyfikator, telefon i udało mu się dostać do środka jako cywil - mówi wolontariuszka z Bytomia.

Kolejna dodaje: - To jest niepoważne i podejrzan. Wchodzą wybrani. Przyjechaliśmy pomóc, odpowiedzieliśmy na apel. Są ręce do pracy, a jesteśmy odesłani z kwitkiem - zaznacza wolontariuszka. - Wkoło jest pole. Można pieski wyprowadzić.

Zakaz wstępu mediów

Odmówiono też wstępu dziennikarzom prasowym i telewizyjnym. Od strażaka OSP już kilkaset metrów przed schroniskiem usłyszeliśmy że właścicielka nie będzie udzielać dziś wywiadów. Udało się wejść przedstawicielom radia, zapewniającym, że rejestrują tylko dźwięk. Mimo, że w pewnym momencie słyszemy od właścicielki, że dziennikarze będą wpuszczani po kolei i czekamy do zmroku, to ostatecznie pa-

dają słowa: „Nikt już dziś nie wejdzie”. Siostra właścicielki, która przyjechała do schroniska, zwróciła się do mediów: „Nie życzę sobie utrwalania mojego wizerunku”. Na odpowiedź, że to teren przed schroniskiem, otwarty, odparła: „spotkamy się w sądzie”. Tłum zareagował.

- Zamiast podziękowań, jest zapowiedź sądowej sprawy. Szok - powiedziała jedna z aktywistek.

Właścicielkę udało się zapytać jedynie o jedną z kluczowych rzeczy: kiedy będą adopcje? - Niezwłocznie - odpowiedziała.

Do schroniska nie został też wpuszczony asystent posła Konfederacji Grzegorz Płaczk. - Moglibyśmy zrobić interwencję poselską, ale nie chcemy tego stosować. Liczyliśmy na konstruktywną rozmowę - mówił Mateusz Błoński.

Ci, którym udało się wejść do środka mówią, że psy były nad wyraz spokojne. Ich zdaniem jest ich zdecydowanie mniej niż 250.

Przed schroniskiem stał bus, do którego można było wkładać rzeczy dla schroniska. Jednak pewna kobieta zaproponowała, że może dary zabrać do schroniska w Brodnicy. Większe auta z pomocą rzeczową zostały wpuszczone na teren obiektu.

Na naszą prośbę, do tłumy wyszedł menadżer Dody. Poinformował, ile darów trafiło do obiektu, zapewnił, że zwierzętom nie dzieje się krzywda i podziękował przede wszystkim tym, którzy nie szczydzili czasu i pieniędzy, by pomóc temu miejscu. Zapytaliśmy go co w schronisku robi Doda. - Zapię... Nosi słomę - odparł Rafał Bogacz.

Do sprawy wrócimy. ©@

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Stuletni pan Stanisław i bezdusznicy urzędnicy. „Mam chorą żonę i kłopoty z poruszaniem się”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Świętujący w ubiegłym roku 100-lecie urodzin Stanisław Guliński został wezwany do osobistego stawiennictwa przed Miejski Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Toruniu. Czy orzekający czytają to, co podpisują?

Rodzina pana Stanisława nie może się pogodzić ze sposobem, w jaki potraktowano emeryta, który jeszcze przed rokiem odbierał gratulacje od urzędników.

„To ponad moje możliwości”

- Wezwano mnie, żebym stał się w dwa miejsca - do lekarza i przed komisję - mówi Stanisław Guliński. - Ale ja jestem niezdolny do takich czynów. Raz, że mam pod opieką chorą żonę, a dwa - nawet jeśli jako dojadę na miejsce, to i tak trzeba przejść z parkingu jakieś 200-300 metrów, co w obecnej sytuacji jest ponad moje możliwości.

Żona Stanisława Gulińskiego wymaga stałej opieki. Nawet

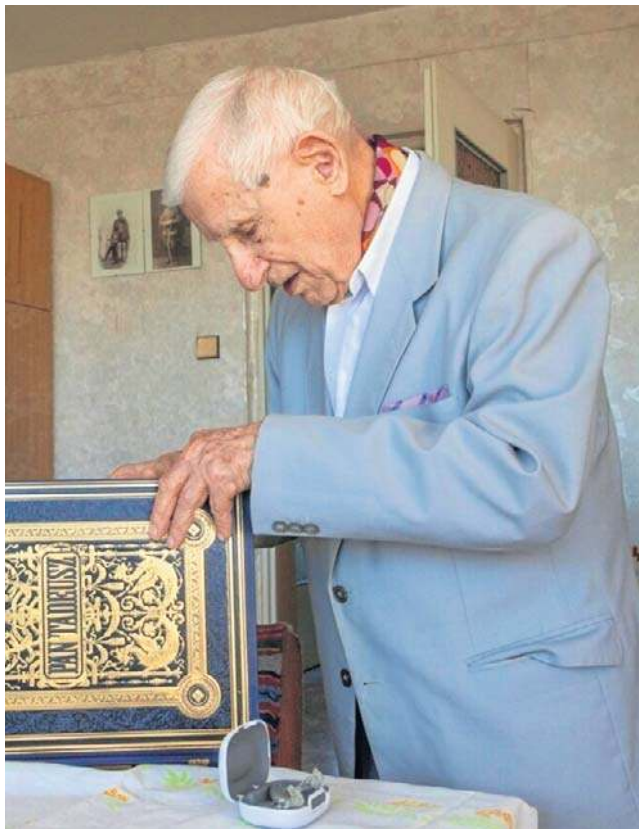
gdyby zajął się nią syn, 100-latek nie jest w stanie samodzielnie dotrzeć do siedziby komisji.

Bez odpowiedzi na mail

Rodzina podkreśla, że problemem był nie tylko sam obowiązek osobistego stawiennictwa, ale też sposób procedowania.

- Teś odebrał w piątek pismo z informacją, że we wtorek ma stawić się na komisji - mówi Aleksandra Gulińska, synowa pana Stanisława. - Poprosiłam o pomoc, ale ponieważ mieszkamy w Szczecinie, mogłam tylko zadzwonić. Dzwoniłam cały dzień, ale nikt nie odbierał, postanowiłam więc napisać mail, że z powodu trudnej sytuacji nie ma możliwości, aby dotrzeć przed komisję. Nie dostałam jednak żadnej odpowiedzi i termin minął. W przypadku teścia orzeczenie ma znaczenie głównie w jednej kwestii - możliwości parkowania, gdy przyjeżdżamy do Torunia i zawozimy dziadka i babcię do lekarza.

Rodzina wskazuje, że w przypadku osoby stuletniej, z poważnymi ograniczeniami ruchowymi i obowiązkiem opieki nad



W ubiegłym roku Stanisław Guliński obchodził setne urodziny, przyjmując życzenia m.in. od urzędników

chorą żoną, komisja mogła sięgnąć po inne rozwiązanie.

Jednak można inaczej

O wyjaśnienie zwróciliśmy się do Urzędu Miasta Torunia.

- Zajęliśmy się sprawą. Mogę jedynie poinformować, że w najbliższych dniach sprawa zostanie rozwiązana w sposób dogodny dla naszego stulotka - zapewnił Marcin Centkowski, rzecznik prezidenta miasta.

Stanisław Guliński urodził się 31 stycznia 1925 roku w Dobrem. W młodości był związany z harcerstwem, przeżył II wojnę światową i okupację. Przez wiele lat, jako technolog, pracował na kierowniczych stanowiskach w cukrowniach, m.in. w Dobrem, Janikowie, Chełmży, Unisławiu, a także w spółce cukrowej w Toruniu, gdzie przeszedł na emery-

Pan Stanisław znany jest z doskonałej pamięci i zamiłowania do literatury, szczególnie do „Pana Tadeusza”, którego cytuje z pamięci.

turę. Jest mężem, ojcem dwóch synów, pasjonuje się historią i filatelistyką. Znany jest z doskonałej pamięci i zamiłowania do literatury, w tym szczególnie do „Pana Tadeusza”, którego cytuje z pamięci. W ubiegłym roku obchodził setne urodziny.

Co może Zespół?

Miejski Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności działa na podstawie przepisów ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Do jego zadań należy wydawanie orzeczeń o stopniu niepełnosprawności oraz wskazań do ulg, świadczeń i uprawnień.

Przepisy przewidują możliwość odstąpienia od osobistego stawiennictwa osoby zainteresowanej, w szczególności w przypadku znacznych ograniczeń zdrowotnych, podeszłego wieku lub braku możliwości samodzielnego dotarcia na posiedzenie.

W takich sytuacjach komisja może oprzeć się na dokumentacji medycznej albo przeprowadzić ocenę w innej, dostosowanej formie. ©©

Przez zimową aurę nie chcą jechać do sanatorium z NFZ

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Jak co roku, jesienią i zimą pojawia się najwięcej zwrotów skierowań na leczenie uzdrowiskowe. Do NFZ codziennie wpływa około 30-40 rezygnacji z leczenia. To szansa dla osób czekających w kolejce.

Skontaktowała się z nami pani Czesława z Bydgoszczy, która pod koniec stycznia ma wyjechać nad morze do sanatorium z NFZ. - Powiem szczerze, wystraszyłam się mrozów. Już mróz daje się mocno we znaki, a w najbliższych dniach ma być jeszcze zimniej. Nad morzem niska temperatura jest jeszcze bardziej odczuwalna ze względu na wiatr. Boję się też ewentualnej gołolodzi. Kilka miesięcy czekałam na sanatorium. Tak się ucieszyłam, gdy przypadł mi Kołobrzeg. Teraz mam jednak obawy co do wyjazdu. Czy jeśli zrezygnuję, to spadnę na koniec kolejki? - dopytuje nasza Czytelniczka.

Każdą rezygnację trzeba uzasadnić

Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy, zaznacza, że



Jeśli NFZ uzna rezygnację za usprawiedliwioną, wyznaczy nowy termin. Nieuzasadniony zwrot oznacza, że kuracjusz musi złożyć nowe e-skierowanie i poczekać na wyjazd

pierwszy kwartał jest okresem, w którym pacjenci z różnych przyczyn rezygnują z wyjazdów na leczenie uzdrowiskowe. Dziennie takich rezygnacji jest około 30-40. - Nie odnotowaliśmy rezygnacji z powodu mrozów. Przypominam, że każdą rezygnację z terminu leczenia uzdrowi-

skowego wyznaczonego przez NFZ i prośbę o wyznaczenie innego terminu należy uzasadnić, zaś samo uzasadnienie odpowiednio udokumentować - podkreśla Barbara Nawrocka.

Jak dodaje, w Kujawsko-Pomorskim OW NFZ kolejka na leczenie sanatoryjne wynosi obecnie około 4-5 miesięcy.

Natomiast dzieci i młodzież oraz pacjenci kierowani na leczenie ambulatoryjne i szpitalne przyjmowane są na wyjazd do uzdrowiska bez kolejki.

- Zachęcamy tych, którym minęło 18 miesięcy od ostatniego leczenia, do skorzystania z miejsc tzw. „last minute”. Ta

zasada nie obowiązuje osób, które nigdy nie korzystały z leczenia w uzdrowisku w ramach NFZ i będą jechały po raz pierwszy - słyszymy.

O zwroty należy pytać w oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia, w którym składało się wniosek.

Z tzw. zwrotów chętnie korzystają osoby, dla których najważniejszy jest czas. Chcą szybko wyjechać do sanatorium i są dyspozycyjni, np. seniorzy czy emeryci. Trzeba bowiem wiedzieć, że wyjazd ze zwrotu może nastąpić już za kilka dni, a nie - jak w normalnym trybie - za minimum 14 dni.

Jak zarezerwować sanatorium last minute?

Mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego mogą pytać o tzw. zwroty w siedzibach K-P OW NFZ:

- w Bydgoszczy, przy ul. Łomżyńskiej 33,
- w Delegaturze we Włocławku, przy ul. Kilińskiego 16,
- w Delegaturze w Toruniu, przy ul. Szosa Chełmińska 33.

Można zgłaszać się w poniedziałki w godz. 8-18 i od wtorku do piątku, w godz. 8-16.

Informację o możliwości skorzystania ze zwrotów moż-

na też uzyskać: od poniedziałku do piątku, w godz. 8-16, pod numerami telefonów: 52 325 29 25, 52 325 29 34 oraz 800 190 580 (bezpłatna infolinia NFZ).

Nie możesz wyjechać? Odeślij skierowanie

Jeśli nie możemy skorzystać z przyznanego wyjazdu do uzdrowiska, powinniśmy natychmiast odesłać skierowanie do NFZ na adres K-P OW NFZ w Bydgoszczy (ul. Łomżyńska 33). Wówczas Fundusz będzie mógł przekazać takie skierowanie innym pacjentom, którzy czekają na wyjazd.

Narodowy Fundusz Zdrowia może uznać rezygnację z leczenia za usprawiedliwioną, jeśli przyszedł kuracjusz nie może wyjechać z powodu wypadku losowego lub choroby ubezpieczonego (np. pobyt w szpitalu, wypadek, zaplanowany zabieg operacyjny), potwierdzonego odpowiednim dokumentem.

Jeśli Fundusz uzna rezygnację za usprawiedliwioną, wyznaczy nowy termin kuracji.

Nieuzasadniony zwrot oznacza zatem, że kuracjusz musi złożyć do NFZ nowe e-skierowanie i poczekać na wyjazd. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Włamał się i ukradł... włosy

Policjanci zatrzymali 29-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież z włamaniem do salonu sprzedaży włosów. Do włamania doszło na terenie Wilanowa. Sprawca dokonał włamania w nocy przez okno znajdujące się w pomieszczeniu gospodarczym, dostał się do wnętrza salonu, skąd ukradł... kilkaset wiązek włosów naturalnych. Ponadto część wiązek zniszczył. Właściciel salonu oszacował straty na kwotę ponad 800 000 złotych.

Zawiadomienie o przestępstwie natychmiast uruchomiło

działania policjantów zajmujących się zwalczaniem przestępstwa przeciwko mieniu. 29-latek został zatrzymany na terenie Bemowa i doprowadzony do mokotowskiej komendy. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutu kradzieży z włamaniem, za które Kodeks karny przewiduje karę nawet 10 lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury sąd podjął decyzję o zastosowaniu wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

WARSZAWA

Wizyta prezydentki Mołdawii



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Od ceremonii oficjalnego powitania przez prezydenta Karola Nawrockiego na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego rozpoczęła się w poniedziałek oficjalna wizyta mołdawskiej przywódczyni Mai Sandu w Warszawie. Prezydentka spotkała się też z premierem Donaldem Tuskiem oraz marszałkami Sejmu i Senatu.

CZĘSTOCHOWA

Zatrzymali pięcioro napastników

Policja zatrzymała pięć osób – czterech mężczyzn i kobietę – po brutalnym ataku na 40-latkę, do którego doszło w miniony weekend w jednym z mieszkań w Częstochowie. Ofiara trafiła do szpitala z ranami kłutymi. Wkrótce wszyscy zatrzymani zostaną przesłuchani – podała w poniedziałek częstochowska komenda.

Do przestępstwa doszło w sobotę wieczorem w jednym z częstochowskich mieszkań. „Z ustaleń śledczych wynika, że do mieszkania 40-latkę wtargnęło kilka osób, które brutalnie zaatakowały go przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu. Sprawcy przed przybyciem policjantów oddalili się z miejsca zdarzenia”.

SONDAŻ

Liderem styczniowego sondażu zaufania IBRIŚ dla Onetu jest Karol Nawrocki z wynikiem 47,7 proc. (25 proc. „zdecydowanie ufa”, a 22,7 proc. „raczej ufa”). Brak zaufania do prezydenta zadeklarowało 45,9 proc. badanych. Drugi uplasował się wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, któremu ufa 44 proc. uczestników sondażu. Podium zamyka premier Donald Tusk, któremu łącznie ufa 41,7 proc. badanych

”

26 stycznia mija 60 lat od pierwszego udanego przeszczepu nerki w Polsce. To był absolutny kamień milowy.

Prof. Zbigniew Gałązka chirurg, angiolog, transplantolog

Gołoledź sparaliżowała część Polski. Odwołane pociągi, lekcje

Oprac. Karolina Wrońska
Polska

Marznący deszcz, oblodzone drogi, chodniki i tory. Tak wczoraj było w części województw w kraju. Nie kursowały niektóre pociągi, odwołano zajęcia w szkołach i odnotowano wiele kolizji i wypadków.

Od rana w poniedziałek w 13 województwach obowiązywały ostrzeżenia Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przed marznącymi opadami deszczu powodującymi gołoledź. Ponadto w dziewięciu województwach obowiązywał alert RCB ostrzegający przed marznącym deszczem i gołoledzią.

Ostrzeżeniami II stopnia przed opadami marznącymi objęte były województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Natomiast w woj. mazowieckim, podkarpackim, lubelskim, łódzkim oraz częściowo w świętokrzyskim i podkarpackim obowiązywał alert I stopnia przed opadami marznącymi.

Z kolei w woj. podkarpackim do godz. 17 we wtorek obowiązują ostrzeżenia I stopnia przed roztopami. Prognozuje się tam odwilż i topnienie pokrywy śnieżnej – temperatura minimalna wyniesie od 0 do 2 st. C, a maksymalna od 3 do 7 st. C.

Tyle z komunikatu, a życie pisało scenariusze na bieżąco.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

„Szkłanka” na chodnikach i drogach wielu miast w Polsce spowodowała wiele utrudnień, upadków i kolizji. Zamknięto szkoły, odwołano pociągi

Na zachodzie i północy kraju na drogach panowały bardzo trudne warunki, szczególnie na wojewódzkich i niższych kategoriach.

W wielu miastach pojazdy komunikacji miejskiej miały duże opóźnienia, skrzyżowania były zakorkowane. Był też problem z wjazdem i wyjazdem z miast.

Z uwagi na gołoledź odwołano lekcje w niektórych szkołach w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i zachodniopomorskim. Nie kursowały też autobusy szkolne.

Dla podopiecznych szkół, którzy mimo warunków atmosferycznych dotarli do placówek lub nie mogli zostać w domach, zorganizowano opiekę w świetlicach szkolnych.

Z powodu oblodzenia sieci trakcyjnej wstrzymano ruch m.in. na odcinkach linii nr Wrocław – Szczecin oraz Poznań – poinformował zarządca infrastruktury, PKP PLK.

Wstrzymano również ruch pociągów na kilku innych odcinkach, m.in.: Poznań Główny – Frankfurt/Oder w obu kierunkach; Poznań Główny – Wrocław Główny w obu kierunkach; Rze-

pin – Szczecin Główny w obu kierunkach; Poznań Główny – Szczecin Główny w obu kierunkach.

Część pociągów miała też spore opóźnienia.

Służby drogowe pracowały przez cały dzień, ale w większości miejsc marznące opady deszczu powodowały, że na posypanych powierzchniach ponownie tworzyła się warstwa lodu.

Kierowcy, którzy rano musieli dostać się do pracy, stali w ogromnych korkach. Informowali, że np. pokonanie 5-kilometrowego odcinka zajmowało ok. 40 minut. PAP

Kryzys w Polsce 2050. Szymon Hołownia stawia ultimatum. Jest gotowy opuścić ugrupowanie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Szymon Hołownia zapowiedział, że w sytuacji „prywatyzacji” Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kłoski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie.

Obecny lider Polski 2050 zapytany w poniedziałek w Polsat News o trwający kryzys w partii ocenił, że proces walki

o przywództwo między frakcją Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Pauliny Hennig-Kłoski doprowadził ugrupowanie „na krawędź przepaści”.

- Ta walka o przywództwo, ta agresja, to przekalkowanie tak naprawdę tych wszystkich mechanizmów, które znamy z polaryzacji sceny politycznej, doprowadziły do tego, że ruch rzeczywiście jest w stanie bardzo głębokiego kryzysu – powiedział Hołownia. Jego zdaniem, w obecnej sytuacji, są

dwie możliwości wyjścia partii z kryzysu. Pierwszą opcją, którą wymienił, jest „odłożenie, zrestartowanie procesu wyborczego”.

- A druga wersja jest taka – próbuję jakoś z kandydatkami nad tym pracować: doprowadzenie do tego, żeby kandydatki umówiły się na współprzewodniczenie tej partii – powiedział Hołownia. Zaznaczył, że nie odnajdzie się „ani w Polsce 2050 Pauliny Hennig-Kłoski, ani w Polsce 2050 Ka-

tarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz”. - To musi być Polska 2050 Pauliny, Katarzyny, Szymona i wszystkich tych, z którymi idziemy od sześciu lat – dodał.

Hołownia podkreślił ponadto, że w sytuacji „prywatyzacji” Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kłoski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie, ponieważ nie będzie to już Polska 2050 ani Szymona Hołowni, ani tych wartości, z którymi Polskę 2050 zakładał. PAP

Terroryści wtargnęli na boisko piłkarskie. Zastrzelili 11 osób i ranili 12

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Co najmniej 11 osób zginęło, a 12 zostało rannych po tym, jak uzbrojeni napastnicy otworzyli ogień na boisku piłkarskim w środkowym Meksyku.

W środkowym Meksyku uzbrojeni napastnicy wdali się na boisko i otworzyli ogień, podała miejscowa policja.

Burmistrz Salamanki, Cesar Prieto mówił, że bandyci zaatakowali pod koniec meczu. 10 osób zginęło na miejscu, a kolejna zmarła w szpitalu. Wśród rannych była kobieta i dziecko.

Burmistrz nazwał wydarzenie częścią „fali przestępczości” nękającej miasto i zwrócił się do prezydent Meksyku Claudii

Sheinbaum z prośbą o pomoc w opanowaniu przemocy.

Prokuratura w Guanajuato prowadzi dochodzenie w sprawie incydentu i współpracuje z władzami federalnymi w celu wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie.

Guanajuato znalazło się na szczycie listy miast z największą liczbą zabójstw w Meksyku w zeszłym roku. Obszar ten był polem bitwy dla lokalnego gangu Santa Rosa de Lima i Kartelu Nowej Generacji Jalisco.

Pomimo zapewnień rządu, że wskaźnik morderstw w Meksyku w 2025 był najniższy od 2016 roku, wynosząc 17,5 zabójstw na 100 000 mieszkańców, analitycy ostrzegają, że dane te mogą nie w pełni odzwierciedlać skalę przemocy w kraju.



Przerażona publika starała się schować przed bandytami

FOT. TWITTER

Delcy Rodriguez ma dość rozkazów Waszyngtonu

Oprac. Anna Nagel
Wenezuela

Pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez powiedziała, że ma dość rozkazów Waszyngtonu - podała w poniedziałek amerykańska stacja CNN

- Dość już rozkazów Waszyngtonu wobec polityków w Wenezueli - oświadczyła w niedzielę p.o. prezydenta na spotkaniu z grupą pracowników sektora naftowego w mieście Puerto La Cruz na północnym wschodzie kraju.

Według Rodriguez Wenezuelczycy sami muszą rozwiązać wewnętrzne konflikty. - Ta republika zapłaciła bardzo wysoką cenę za konieczność zmierzania się z konsekwencjami faszyzmu i ekstremizmu - dodała.

3 stycznia siły USA przeprowadziły uderzenia na cele

w Caracas i w kilku innych miastach Wenezueli. W czasie operacji żołnierze amerykańscy schwytali Maduro i przewieźli go do USA, gdzie stanął on przed sądem, oskarżony m.in. o „zmowę narkoterrorystyczną”. Władzę w Wenezueli utrzymali jednak stronnicy Maduro, a obowiązki prezydenta przejął jego zastępczyni Delcy Rodriguez.

Jak przypomina CNN, dotychczas Rodriguez starała się zarówno utrzymać w swej ekipie stronników Maduro, jak i zadowalać swoimi działaniami prezydenta USA Donalda Trumpa. Amerykanie postawili przed władzami w Caracas szereg żądań, w tym zerwanie bliskich stosunków z Chinami, Iranem, Rosją i Kubą oraz zgodę na wyłączną współpracę z USA w zakresie wydobycia ropy naftowej. PAP

Final negocjacji handlowej Unii z Indiami coraz bliżej

Oprac. Karolina Wrońska
UE

Minister rolnictwa Stefan Krajewski powiedział w poniedziałek, że umowa handlowa UE z Indiami na pewno nie dotyczy rolnictwa w takim stopniu, jak umowa z Mercosurem.

UE finalizuje trwające od 20 lat negocjacje handlowe z Indiami. We wtorek (27.01) na szczycie w Delhi, z udziałem premiera Indii Narendy Modiego oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, ma dojść do zakończenia rozmów i zawarcia wstępnego porozumienia.

Trzeba poznać ostateczny kształt umowy

- Na pewno nie dotyczy to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy - i na to, oczywiście, czekamy i będziemy tutaj się odnosić w zależności od tego, co zapadnie już w tych ustaleniach między Komisją Europejską a Indiami - powiedział dziennikarzom Krajewski, który w poniedziałek w Brukseli wziął udział w posiedzeniu ministrów rolnictwa z państw UE.

Krajewski przyznał, że sektor rolny „jest praktycznie wyłą-



FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

- Na pewno nie dotyczy to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy - powiedział minister rolnictwa

czony” z umowy z Indiami. - Tutaj w drugą stronę, to my szukamy cały czas rynków zbytu dla naszych jabłek, dla naszych produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie - zaznaczył.

Wstępne polityczne porozumienie nie oznacza jeszcze zawarcia umowy. Uruchomi ono proces jej zatwierdzania. W przypadku umowy z blokiem państw Ameryki Południowej Mercosur zajęło to UE ponad rok - negocjacje zakończono w grudniu 2024 r., a do formalnego zawarcia porozumienia doszło 17 stycznia br.

Wolny handel między Unią a Indiami

Umowa o wolnym handlu między UE a Indiami miałaby stworzyć jeden z największych obszarów handlowych na świecie, liczący około 2 mld ludzi. Podobnie jak w przypadku porozumienia z Mercosurem, Indie mają otworzyć

Minister: - To my szukamy rynków zbytu dla naszych jabłek, produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie

swoje rynek na towary przemysłowe z UE, w tym auta, poprzez zmniejszenie wysokich ceł, uznawanych za zaporowe przez unijskich producentów.

Ewentualna liberalizacja handlu w obszarze rolnym budzi z kolei obawy w Indiach, gdzie - mimo drastycznego spadku udziału rolnictwa w PKB - nadal stanowi ono kluczową gałąź gospodarki. Szacuje się, że z rolnictwa utrzymuje się około połowa z ponad 1,3 mld mieszkańców Indii.

PAP

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz importu rosyjskiego gazu od 2027 r.

Oprac. Anna Nagel
Bruksela

Ministrowie z państw członkowskich Unii zatwierdzili w poniedziałek na posiedzeniu Rady UE zakaz importu rosyjskiego gazu, który ma wejść w życie w 2027 r.

Nowe regulacje przewidują wstrzymanie importu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) do końca 2026 r., a gazu dostarczanego rurociągiem - do 30 września 2027 r.

Zaprzęciem przepisów opowiedziały się prawie wszystkie państwa członkowskie. Przeciwno głosowały Węgry i Słowacja, a Bułgaria wstrzymała się od głosu. Nieprzestrzeganie nowych przepisów może skutkować karami - w wysokości co najmniej 2,5 mln euro dla osób fizycznych i co najmniej 40 mln



FOT. GOV.CY

Odchodzimy od szkodliwego uzależnienia od rosyjskiego gazu - powiedział Michael Damianos, minister energii, handlu i przemysłu Cypru

euro dla firm, a także, w przypadku przedsiębiorstw - w wysokości równej co najmniej 3,5 proc. całkowitego światowego obrotu firmy lub 300 proc. szacowanego obrotu transakcyjnego.

Zgodnie z nowymi przepisami, do 1 marca 2026 r. kraje UE muszą przygotować krajowe plany dywersyfikacji dostaw

gazu i zidentyfikować potencjalne wyzwania związane z zastąpieniem gazu rosyjskiego. W tym celu firmy będą zobowiązane do powiadomienia władz i Komisji o wszelkich obecnie obowiązujących kontraktach na rosyjski gaz.

W przypadku ogłoszenia stanu nadzwyczajnego i poważ-

nego zagrożenia bezpieczeństwa dostaw w jednym lub kilku krajach UE, Komisja może zawiesić zakaz importu na okres do czterech tygodni. Komisja planuje również zaproponować przepisy mające na celu stopniowe wycofywanie importu rosyjskiej ropy naftowej do końca 2027 r.

Po pełnowymiarowej agresji Rosji na Ukrainę, rozpoczętej w 2022 r., przywódcy państw UE zgodzili się w tzw. Deklaracji Wersalskiej z marca 2022 r. na jak najszybsze odejście od zależności od rosyjskich paliw kopalnych.

W rezultacie import gazu i ropy naftowej z Rosji do UE znacznie zmniejszył się w ostatnich latach. Choć import ropy spadł do poziomu poniżej 3 proc. całkowitej wielkości dostaw w 2025 r., rosyjski gaz stanowił w ubiegłym roku około 13 proc. importu do UE, o wartości ponad 15 mld euro rocznie. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 26.01.2026, G. 12:00

PRACA 25 TYS. ZŁ NA NIEKTÓRYCH STANOWISKACH TO JUŻ STANDARD

Pilnie szukają ludzi do pracy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto.

Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Natomiast specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie.

O 26,2% zwiększyła się liczba przedsiębiorstw w sektorze biotechnologicznym

Sektor biotechnologiczny jest jednym z najbardziej przyszłościowych w Polsce i systematycznie rośnie. Taką działalność prowadziło 246 firm w 2024 r. (to najświeższe dane GUS), co oznacza wzrost o 26,2% w porównaniu z rokiem poprzednim. Więcej niż co trzecia firma (38,6%) była wyspecjalizowana wyłącznie w biotechnologii, a prawie dwie trzecie (64,2%) prowadziło działalność badawczo-rozwojową (B+R).

Inwestycje w działalność badawczo-rozwojową, przeniesienie produkcji do Europy przez niektóre koncerny, ale też rozwój biotechnologii zwiększyły popyt na specjalistów, a pracodawcy zaczęli o nich konkurować między sobą.

Rośnie popyt na pracowników, którzy łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych

- Branża biomedyczna i farmaceutyczna zmienia się dziś szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Coraz częściej wykorzystuje się w niej sztuczną inteligencję, analizę danych i nowoczesne technologie cyfrowe. Jednak ta rewolucja ma też swoją drugą stronę - bra-



FOT. 123RF

Rośnie popyt na inżynierów, naukowców, personel techniczny w branży biotechnologicznej

kuje specjalistów, którzy potrafią te technologie dobrze wykorzystać - mówi Sławomir Jagieła, ekspert ds. systemu ochrony zdrowia i rynku farmaceutycznego Business Centre Club.

Firmy poszukują teraz osób, które łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych. Potrzebni są bioinformatycy, programiści zajmujący się medycyną, eksperci od sztucznej inteligencji w zdrowiu czy inżynierowie biomedycy. Stanowiska lekarzy prowadzących badania kliniczne czy specjalistów zajmujących się regulacjami prawnymi również się zmieniają.

- Ci pracownicy muszą znać narzędzia cyfrowe i potrafić pracować z danymi. Problemem jest też to, że uczelnie wyższe dopiero zaczynają two-

żyć kierunki, które kształcą w tych obszarach. To nie są zwykłe kompetencje, które można zdobyć w krótkim czasie. Połączenie umiejętności z biologii, chemii i IT wymaga wielu lat nauki i praktyki. Jeśli nie zaczniemy kształcić większej liczby interdyscyplinarnych ekspertów, Europa - w tym Polska - może pozostać w tyle za Stanami Zjednoczonymi czy Chinami, które intensywnie inwestują w biotechnologię i sztuczną inteligencję - dodaje Jagieła.

Według analiz firmy doradztwa personalnego Manpower-Group, w ostatnim czasie zapotrzebowanie na pracowników przesunęło się w kierunku kompetencji technicznych i regulacyjnych, związanych z syntezą chemiczną i bioprocessami, jakością, walidacją i analityką laboratoryjną. Potrzebni są też

m.in. inżynierowie automatyzacji, bo nowoczesna produkcja i badania coraz silniej opierają się na danych i automacie.

- Niestety, wiele stanowisk jest trudnych do obsadzenia, a procesy rekrutacyjne się wydłużają. Konsekwencją tej sytuacji jest presja rynkowa i zmiany w wynagrodzeniach - twierdzi Katarzyna Gołek, kierownik ds. rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Kierownicy działów R&D czy regulatory affairs otrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa

Najsilniejszy wzrost wynagrodzeń - i to już od kilku miesięcy - dotyczy stanowisk menedżerskich i eksperckich. Kierownicy działów R&D czy regu-

latory affairs (zajmują się przepisami, licencjami - przyp. red.) otrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa, a w ofertach pojawiają się widełki, które jeszcze niedawno były rzadkością. To dotyczy również specjalistów średniego szczebla w obszarze jakości (quality control/ quality assurance) oraz pracujących w laboratoriach. Wynagrodzenia na niższych stanowiskach, w tym administracyjnych, rosną wolniej, co dodatkowo powiększa różnicę między wynagrodzeniami na poziomie podstawowym a eksperckim. Ponadto coraz bardziej widoczna staje się dysproporcja pomiędzy mniejszymi lokalnymi firmami, a globalnymi, mocno osadzonymi międzynarodowo, gdzie możliwości finansowe przekraczają średnie stawki rynkowe.

- Przykładowo, specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej (z doświadczeniem) mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie. Dotyczy to częściej organizacji kontraktowych, pośredniczących w rejestracji leków niż samych producentów leków. Tutaj wynagrodzenia są nieco niższe: 9-12 tys. zł brutto miesięcznie. W mniejszych firmach obserwujemy natomiast stawki w widełkach 7,5 - 9,5 tys. zł brutto miesięcznie. Popyt na pracowników w life science rośnie, a wynagrodzenia rosną najszybciej tam, gdzie brakuje wiedzy specjalistycznej i doświadczenia - mówi Katarzyna Gołek, kierownik ds. rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego wynosi od 30 tys. do 60 tys. zł brutto

Jednymi z najlepiej opłacanych stanowisk są funkcje w działach medycznych. Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto (dane Michael Page). Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu w danym obszarze terapeutycznym, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Należy pamiętać, że poziom wynagrodzenia zarówno dla tych, jak i innych stanowisk zawsze jest uzależniony od wielkości organizacji i doświadczenia kandydata.

- Obserwujemy ciągły popyt na inżynierów, naukowców czy personel medyczny. Przemiany w kierunku biotechnologii, medycyny personalizowanej oraz cyfryzacji sektora zdrowia zapewniają stabilność i długoterminowy rozwój tej branży, co czyni ją atrakcyjną z punktu widzenia perspektyw zatrudnienia - twierdzi Sylwia Podpłóńska, manager w Michael Page Human Resources.

©P

Polskie banki może czekać armagedon, jakiego nie widzieliśmy nigdy

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W najbliższych tygodniach Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej ma wydać długo wyczekiwane orzeczenie w sprawie stosowania wskaźnika WIBOR w umowach kredytowych. Zanim zanurzymy się w analizę możliwych skutków, sprawdzamy czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?

Strefa Biznesu: Jak należy ocenić ten moment - czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?

Mec. Stanisław Rachelski: Zdecydowanie tak. To, co obserwujemy, to jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych. Warto pamiętać, że podobnie jak w sprawach frankowych, kluczowe pytanie dotyczy relacji między prawem konsumenckim a praktykami rynkowymi - czyli czy konsumenci byli i są prawidłowo i w pełni informowani o ryzykach, mechanizmach rozliczania oraz potencjalnych konsekwencjach zastosowania określonych wskaźników, w tym WIBOR-u.

W mediach pojawia się określenie, że „WIBOR może stać się nowym frankiem”. Czy to porównanie jest trafne, czy jednak mamy do czynienia z innym zjawiskiem?

Mec. Michał Kanabaja: Mamy pewne podobieństwa. Przede wszystkim fakt, że wielu kredytobiorców jest związanych umowami, które ich zdaniem zawierają niedostatecznie jasno przedstawione mechanizmy finansowe. Jednak sytuacja prawna WIBOR-u i sytuacja frankowa nie są identyczne. Kredyty frankowe były powiązane z walutą obcą (CHF), a przez to podlegały ryzyku kursowemu oraz ryzyku walutowemu. Gdy frank gwałtownie się umacniał wobec złotego, zadłużenie i raty kredytów rosły w sposób trudny do przewidzenia dla przeciętnego konsumenta, nadto bank sam decydował o kursie służącym do zapisania salda zadłużenia lub wypłaty kredytu oraz do spłaty poszczególnych rat. WIBOR z kolei to indeks referencyjny, który sam w sobie nie jest walutą ani instrumentem inwestycyjnym - jego problemem jest sposób, w jaki banki informowały - a raczej nie poinformowały - o jego znaczeniu i ryzyku dla kredytobiorcy.

Na co zwróciła uwagę opinia rzecznika generalnego TSUE dotycząca zakwestionowania WIBOR-u? Jakie są jej praktyczne implikacje?



Obserwujemy jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych

Mec. Rachelski: Kluczowa jest odpowiedzialność banków za rzetelne poinformowanie kredytobiorcy. Opinia rzecznika podkreśliła, że postanowienia umowne odnoszące się do WIBOR-u mogą podlegać badaniu pod kątem dyrektywy konsumenckiej 93/13 - czyli sprawdzania, czy są „nie dozwolone” lub prowadzą do nierównowagi stron. To oznacza, iż brak jasnej informacji może skutkować usunięciem postanowienia dotyczącego WIBOR-u, a nawet unieważnieniem całej umowy.

Jeśli TSUE podaży za opinią rzecznika, czym to może skutkować dla kredytobiorców i banków? Czy spodziewacie się fali pozwów?

Mec. Kanabaja: Tak, taka możliwość jest bardzo realna. Już teraz rośnie liczba zapytań kredytobiorców analizujących

swoje umowy, a liczba spraw sądowych dotyczących eliminacji WIBOR-u albo jego usunięcia z umów dynamicznie wzrasta. Jeżeli orzeczenie będzie uwzględniało stanowisko rzecznika, to może to być zapowiedź podobnego efektu jak w sprawach frankowych - wzrostu liczby pozwów i rosnącego zainteresowania dochodzeniem swoich praw.

Czy wobec tego kredytobiorcy powinni już dziś przygotowywać się do procesów sądowych? Jakie działania rekomendujecie?

Mec. Rachelski: Każdy przypadek trzeba analizować indywidualnie. W pierwszej kolejności warto sprawdzić, czy w umowie zawarte zostały wszystkie elementy obowiązku informacyjnego - w sposób jasny i zrozumiały. Jeżeli bank tego nie zrobił, to istnieje realna podstawa

do kwestionowania postanowień dotyczących WIBOR-u. Wielu kredytobiorców może również rozważyć profesjonalną analizę umowy, ponieważ specyfika tych spraw wymaga precyzyjnej interpretacji.

Na ile państwa praktyka z kredytami frankowymi przysięgała kancelarie na potencjalne „tsunami” spraw WIBOR-owych?

Mec. Kanabaja: Praktyka frankowa dała nam ogromne doświadczenie w prowadzeniu spraw przeciwko bankom - zarówno pod kątem strategicznym, jak i procesowym. Przez lata uwolniliśmy tysiące kredytobiorców od niesprawiedliwych zobowiązań, wskazując drogi i argumenty, które sąd uznał za zasadne. To doświadczenie jest teraz kluczowe w analizie przypadków związanych z WIBOR-em -

ponieważ mamy wypracowane linie argumentacyjne oraz metodologię badania ryzyka i przejrzystości umów.

Banki twierdzą, że masowe pozwy mogłyby zagrozić stabilności sektora finansowego i sparaliżować sądy. Jak państwo odpowiadać na te argumenty?

Mec. Rachelski: Kluczową zasadą prawa jest ochrona konsumenta i równość stron umowy. Jeżeli banki nie wypełniły obowiązków informacyjnych, to ochrona ta musi zostać przywrócona, i to niezależnie od argumentów o ryzyku dla sektora bankowego. Warto też pamiętać, że rzetelność informacji w umowie to fundament uczciwego obrotu; jej brak nie może być rekompensowany jedynie interesem instytucji finansowych.

Rok 2026 zapowiada się intensywnie. Jaki jest państwa kluczowy komunikat dla kredytobiorców dotyczący WIBOR-u?

Mec. Kanabaja: Bądźcie świadomi swoich praw. Ten rok może przynieść rozwiązania, które zmienią krajobraz umów kredytowych w Polsce. Jeżeli mają państwo umowy oparte na WIBOR-ze, proszę nie odkładać ich analizy na później. Proszę pamiętać, że rośnie liczba argumentów, które mogą służyć do ich kwestionowania.

©P

Śmiała wizja prezesa Taurona. Chodzi o koszty energii

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Transformacja energetyczna przestaje być hasłem z prezentacji - zaczyna wyglądać jak plan operacyjny, w którym na szali leżą rachunki milionów Polaków i bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej.

Grzegorz Lot, prezes zarządu Tauron Polska Energia, zapowiada strategię opartą na zielonej, możliwie taniej energii, masowych inwestycjach w sieci dystrybucyjne i cyfryzacji relacji z klientami. - Rachunki będą zależeć od klientów - zaznacza. W tle pozostaje twarda prawda: węgiel nadal „pracuje na pełną parę”, a energetyka coraz częściej staje się celem cyberataków.

W strategii Tauronu na kolejne pięć lat najmocniej brzmi jedno: energetyka ma znów być usługą, nie systemem,

który „sam się kręci”. Celem ma być energia możliwie tania, stabilna i docelowo zeroemisyjna. Prezes spółki podkreślał, że transformacja nie może oznaczać szoku cenowego dla odbiorców - i że Tauron chce być firmą pierwszego wyboru, jeśli chodzi o zielony prąd.

- Naszym nadrzędnym celem na kolejne pięć lat jest uszczęśliwić klientów: dać im zieloną i taną energię elektryczną. W jednym zdaniu: jesteśmy po to, żeby klienci mieli prąd i żeby był on w rozsądnej cenie - powiedział prezes w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Ten kierunek ma się opierać na kilku filarach. Pierwszy to dystrybucja - modernizacja i rozbudowa sieci, także przy wsparciu środków publicznych, w tym z KPO. Drugi to rozwój źródeł odnawialnych, głównie onshore: wiatr, fotowoltaika, hydro. Trzeci - magazyny energii oraz wykorzystanie ciepła systemowego jako wiel-

kiego, rozproszonego bufora dla systemu.

Tauron nie ukrywa, że transformacja w praktyce oznacza współistnienie dwóch światów: nowego - opartego na OZE, i starego - opartego na węglu, który wciąż bywa kluczowy przy szczytach zapotrzebowania. W szczególności w sezonie zimowym energetyka konwencjonalna nadal stabilizuje system.

- W czasie transformacji wciąż trzeba trzymać energetykę konwencjonalną. Gdy jest zimno, działa na pełną parę i musi funkcjonować.

Jednocześnie spółka szuka technologii „pomostowych”, które pozwalają zabezpieczać dostawę energii w godzinach najwyższego popytu, ale bez kosztów charakterystycznych dla dużych, stale pracujących bloków węglowych. W tym kontekście prezes Tauronu mówił o inwestycjach w jednostki gazowe typu peakery - urucha-

miane elastycznie, zgodnie z chwilowym zapotrzebowaniem.

Transformacja ma też dotyczyć ciepła. Tauron zakłada, że ciepło sieciowe - największy rozproszony magazyn energii - ma coraz silniej współpracować z energetyką odnawialną. Ambicją jest, by ciepła woda użytkowa była produkowana w większym stopniu z zielonej energii elektrycznej.

Najbardziej polityczne pytanie w rozmowie dotyczyło rachunków za prąd w 2026 roku. Tauron unika prostych obietnic, wskazując mechanizm, który dziś decyduje o kosztach: taryfy zatwierdzone przez URE, gwarancje ceny oraz coraz popularniejsze produkty dynamiczne. - Rachunki zależą od zużycia. Taryfa na 2026 rok jest już zatwierdzona, a klienci z gwarancją ceny nie odczują zmian nawet przez dziewięć lat.

Jednak w praktyce Tauron chce pchnąć rynek w stronę

większej „aktywności” odbiorcy. To oznacza stopniowe odchodzenie od dominacji taryfy G11 - modelu, w którym klient ma stałą stawkę i nie musi nic robić. Spółka mówi wprost: przyszłość należy do taryf i produktów dopasowanych do stylu życia, godzin zużycia i wrażliwości cenowej.

- Angażujemy klientów w transformację: to oni coraz częściej decydują o swoich rachunkach i o tym, która firma energetyczna wygrywa.

W ostatnich kilkunastu miesiącach ok. 300 tys. klientów przeszło na produkt „Tauron Nowa Energia” - 100 proc. zielonej energii z gwarancją ceny na dziewięć lat. Kilka dziesiąt tysięcy skorzystało też z oferty „tanie godziny”, łączącej taryfy strefowe z elementami rozliczeń dynamicznych. Równolegle rośnie baza prosumentów - Tauron wskazuje już ponad 400 tys. takich klientów.

Drugą - obok cen - najostrzejszą osią wywiadu było bezpieczeństwo. Tauron rozróżnia klasyczną ochronę IT (np. systemów billingowych) od nowego pola walki: OT, czyli systemów automatyki przemysłowej i sterowania. To one zarządzają elektrowniami, farmami wiatrowymi, instalacjami PV, a wkrótce także magazynami energii.

- W grudniu ćwiczyliśmy scenariusz próby destabilizacji systemu. To była poważna sprawa.

Tauron zwraca uwagę, że wraz z rozwojem energetyki rozproszonej i cyfryzacji infrastruktury rośnie liczba „punktów wejścia” dla potencjalnego atakującego. Dotyczy to także masowej wymiany liczników na inteligentne urządzenia - online, z częstymi pomiarami zużycia. Prezes spółki sygnalizował, że lata 2025-2026 to okres szczególnego zwiększenia wydatków i nacisku na cyberbezpieczeństwo. ©P

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011456637



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011468974

*„Zamknęłaś oczy i serce Twe ustało,
lecz będziesz ze Mną przez wieczność całą”*

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że w dniu 24 stycznia 2026 r.
zakończyła swoje pełne poświęcenia życie
Moja Kochana Mama

Renata Lewicka

Ceremonia pogrzebowa odprawiona zostanie
w dniu 29.01.2026 r. (czwartek) o godzinie 10.00
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Córka

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.

0011469034

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 23 stycznia 2026 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Wujek

śtp
Jan Zygaj
lat 88

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
29 stycznia 2026 r. (czwartek) o godzinie 12:00
(róžaniec 11:30) w kościele pw. Chrystusa Króla
przy ul. Lotników w Bydgoszczy.

Pogrzeb po Mszy św.
na cmentarzu parafialnym Jary św. Trójcy.

W smutku pogrążona
Żona z Rodziną

0011468893

Z całego serca dziękujemy Wszystkim,
którzy w tak bolesnych dla nas chwilach
dzieli z nami smutek i żal, okazali wsparcie i życzliwość
oraz uczestniczyli
we Mszy Świętej i Ceremonii Pogrzebowej
mojej Kochanej Żony i Mamy

śtp
Violetty Walczak

W smutku pogrążeni
Mąż i Syn z Rodziną

0011469088

Panu
Mirosławowi Donarskiemu
Dyrektorowi Szkoły Podstawowej
im. Jana Pawła II w Łochowie

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składają
Wójt Gminy Białe Błota,
Radni Gminy Białe Błota
oraz pracownicy Urzędu Gminy

0011468804

„Pokój Ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga i łza nie płynie”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 2026 r. odeszła do wieczności

śtp
Irena Słowińska

z domu Deręgowska
Lat 96

Ceremonia pogrzebowa wraz z Mszą św. odbędzie się 29 stycznia 2026 r. (czwartek)
o godzinie 12.00 (Różaniec 11.30) na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011468915

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
Ks. Jan Twardowski

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 25.01.2026 r. odszedł od nas,
po przegranej walce z chorobą nowotworową,
mój kochany Mąż - wspaniały przyjaciel drogi życiowej, Tato, Dziadek, Teść i Kuzyn

śtp
mgr inż.

Zbigniew Zastempowski

Pogrzeb wraz z Mszą Św. odbędzie się 28.01.2026 r. (środa) o godz. 12.00 (Różaniec 11.30)
na Cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Pograżeni w smutku
Żona Katarzyna i syn Maciej z Rodziną

U nas nie było zdrad. Po prostu nie było miłości od pewnego czasu

Michał Koterski o swym rozstaniu z Marcelą Leszczak w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 13

Krzysztof Cugowski nie podejmuje obiadem
Popularny wokalista przyznał ostatnio w wywiadzie dla „Faktu”, że regularnie, co roku, przyjmuje księdza z wizytą „po kolędzie”. Powiedział jednak: – Nie robimy żadnych ekstra przygotowań. U nas to zwyczajny dzień. Nie ma też mowy o podejmowaniu duchownego obiadem czy czymś specjalnym.



Moloch
Canal+ Premium, 20:00
Po zamachu na prezydenta Czech dziennikarz śledczy Martin Braun (Jan Révai) łączy siły z młodą internetową śledczą Julie (Eliza Rycembel), aby odkryć prawdę stojącą za atakiem. Oboje wpłatają się w grę tajnych służb, polityki i sił zderzających, by – z różnych powodów – tę prawdę ukryć.

Klaudia El Dursi jest poza zasięgiem
Celebrytka zimowe ferie postanowiła w tym roku spędzić w tropikach. I pochwaliła się serią zdjęć, na których nie zabrakło ujęć w bikini, a także jej półrocznej córki. „Przepraszam, przez najbliższe dni możecie się do mnie nie dodzwonić. Mam tu ważne sprawy na głowie” – napisała.

Teresa Lipowska nie jest podekscytowana
Powrót Agnieszki Perepeczko do „M jak miłość” po niemal dwóch dekadach wywołał nie małe poruszenie wśród fanów serialu. Nie wszyscy są jednak tym zachwyceni. Teresa Lipowska w rozmowie z „Super Expressem” wyraziła się na ten temat z rezerwą. – Mnie to specjalnie nie ekscytuje. Wróciła na jeden odcinek, nie wiem, czy powinna na więcej. Kiedyś ktoś miał powód, że zrezygnował z tego wątku Simony. Czy jest sens do niego wracać? Nie będę oceniać, bo nie wypada – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Niezwykle podróże koleją
Planete+ HD, 20:50
Ten serial to szansa, aby przeżyć przygodę, poznać obyczaje oraz zobaczyć zapierające dech w piersiach widoki. Każdy region, miasto i pociąg to idealne miejsce do wymieniania się doświadczeniami życiowym.

Pianista
TVP Historia, 21:00
Losy Władysława Szpilmana, polskiego kompozytora i pianisty żydowskiego pochodzenia, który po likwidacji getta warszawskiego ukrywał się w okupowanej Polsce. Film Romana Polańskiego dostał trzy Oscary.

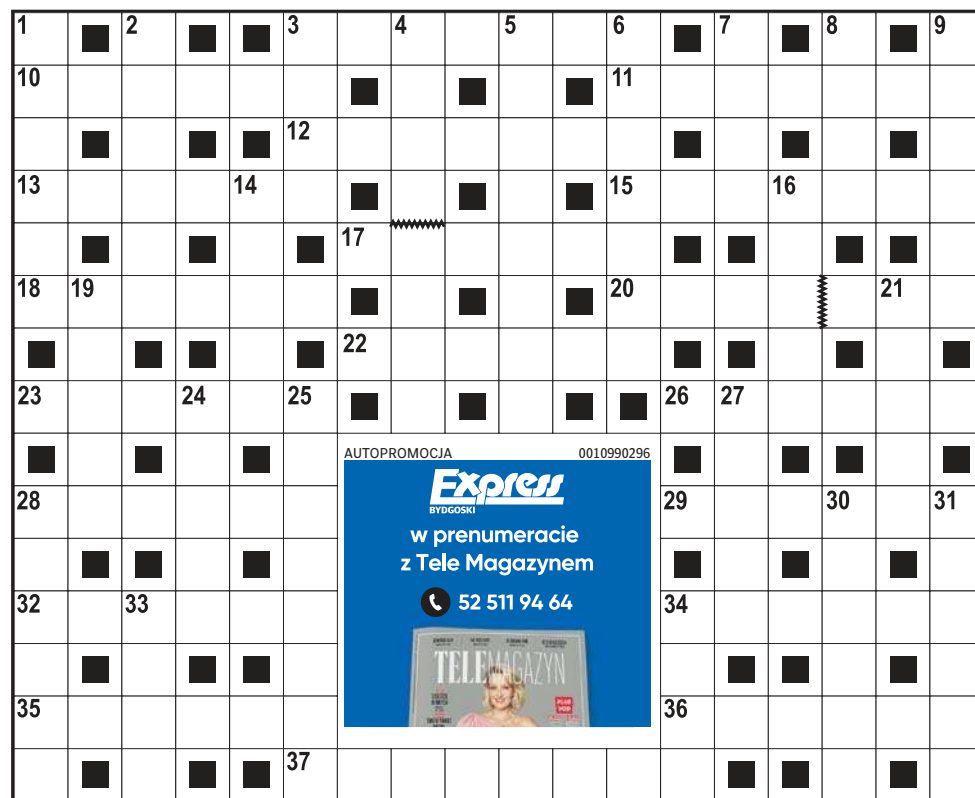
Krótką kronikę dłuższego życia
BBC Earth, 22:55
Historyk David Olusoga i autor książek popularnonaukowych Steven Johnson analizują historię osiągnięć ludzkości w kwestii zdrowia. Rzucają światło na przełomowe odkrycia i uświadamiają, że wysiłek ludzkiej zbiorowości może przynieść efekty, jak choćby podwojenie długości życia w czasie krótszym niż 100 lat.

Pionowo:
3) smaczny wypiek z Torunia,
10) model stajenki betlejemskiej,
11) „Pan Tadeusz” lub „Ludzie bezdomni” dla ucznia,
12) muzyczne talerze, żele,
13) odpowiedź cios za cios,
15) zakres wiedzy objętej nauczaniem szkolnym,
17) niechętnie wydaje swoje pieniądze, liczykrupa,
18) niezwykle rzadki, szlachetny minerał z grupy korundu,
20) film z rolą Dustina Hoffmana,
22) sytuacja bez wyjścia, martwy punkt,
23) rodzaj ganku kolumnowego,
26) podstawowa lub wyższa,
28) chroniony, zwinnie ssak tatrzański,
29) upiększenie negatywu fotograficznego,
32) ciasto pieczone na rożnie,
34) dramat Stanisława Wyspiańskiego z Chochłom i Stańczykiem,
35) koń z polskiego serialu,
36) grecka bogini księżycy, kochanka Endymiona
37) chłopski rozum, odpowiedzialność.

Pionowo:
1) sztubacki figiel, psota,
2) w parze z Hercegowiną,
3) ręczne narzędzie murarskie,
4) zagrał główną rolę w filmie „Chopin, Chopin!”,
5) taki, który nie ma jeszcze osiemnastu lat,
6) część Krakowa z Cmentarzem Rakowickim,

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada postęp, ale uważaj na impulsywne słowa. Niektóre mogą Cię sporo kosztować...
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja pomogą domknąć pewne sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczór będzie sprzyjał rozmowom i relaksowi.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen kontaktów i pomysłów. Wybierz priorytety. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że nadmiar bodźców może rozproszyć uwagę.



7) strzelać Panu Bogu w ..., czyli niecelnie,
8) król Puszczy Białowieskiej,
9) krzew o wonnych kwiatach,
14) resztki wiekowej budowli,
16) przybudówka przed wejściem do domu,
19) szlachetny metal o złotym połysku,
21) miękka tkanina jedwabna,
24) alkaloid w liściach herbaty,

25) budynek zgromadzenia zakonnego,
27) „... na kraterze”, powieść Wańkowicza,
28) sześciennik do gier towarzyskich,
30) bardzo słodka herbata,
31) kolor wiosny lub nadziei,
33) boisko dla Huberta Hurkacza,
34) służy pszczołom do budowy plastrów.

ROZWIĄZANIE NR 12

PODSTĘP, PŁADY PANK
O E E E A M I C A E O I
P I T A W A L E T A R A P A T T
A A J L A R W A M Y E E
S Y L W E T A Z C H A L T U R A
A E E S K E C Z O S E
K R E Z U S E L P O Z Y T E K
I Y C E N Z O R K K R
O S T R Z E M O C A R Z
D O N U H T
L U S T R O S I E J B A
U H G T R E
D N I E P R A T L E T A
E B A F A O
K W A S F A S T R Y G A K I N O

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny mówi, że krótka rozmowa może naprawić więcej niż długie milczenie.
Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże przebić mur. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na przeszkody, bo raczej nie wszyscy wokół będą ci przychylni.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm dodaje skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że sprzyja też nauce i podróżom, nawet tym planowanym spontanicznie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki idą sprawnie, gdy trzymasz rytm. Horoskop dzienny radzi jednak nie zapominać o odpoczynku po intensywnym dniu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablone myślenie przyniesie rozwiązanie. Horoskop na dziś to wskazówka, by podzielić się ideą. Ktoś ze znajomych ją doceni.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość to atut. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze zajęcie poprawi nastrój, a drobny gest zbliży do kogoś ważnego.

Polacy za granicą: Liderzy kadry na dwóch biegunach

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piotr Zieliński zebrał sporo komplementów za występ przeciw Pizie. Natomiast na Roberta Lewandowskiego spadły w Hiszpanii gromy po słabej grze przeciwko Realowi Oviedo.

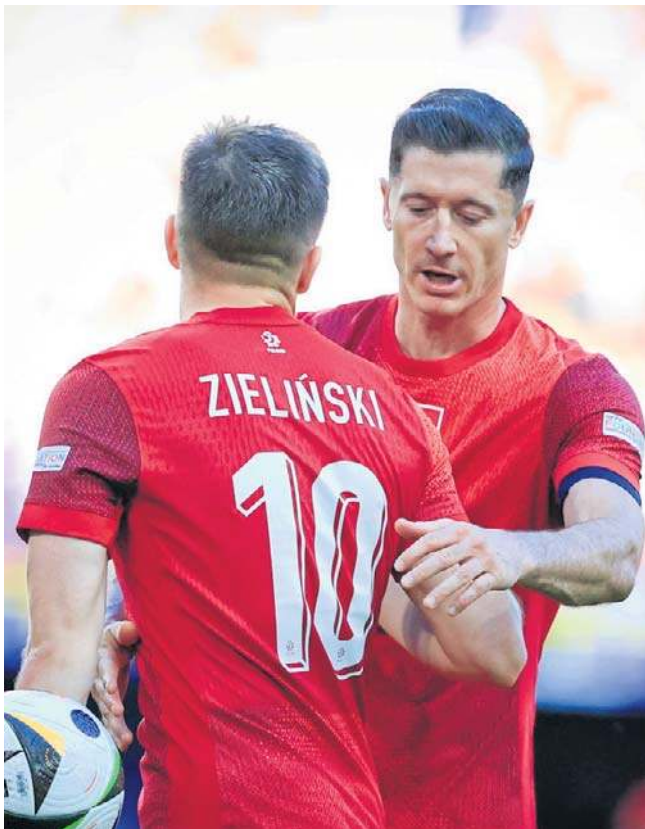
Inter Mediolan podejmował słabą biutką Pizę w Serie A i został zaskoczony. W 23. minucie beniaminek wygrywał już 2:0, po trafieniach Stefano Moreo. Wydawało się, że gospodarze są blisko kompromitacji, ale w 39. minucie Inter dostał rzut karny. Futbolówkę na 11. metrze ustawił Piotr Zieliński i się nie pomylił.

Reprezentant Polski dał sygnał do ataku, straty zostały odrobione przed przerwą, a w drugiej połowie Inter dokonał dzieła zniszczenia. Bramki strzelili Federico DiMarco, Ange-Yoan Bonny i Henrikh Mkhitaryan.

„Zastąpił Calhanoglu i wygląda to jak przejście pąteczki ulubionego superbohatera. Robi to dobrze i strzela decydującego karnego” – napisano. Zieliński został oceniony w serwisie „fcinter1908.it” na 7/10.

„Rozpoczął powrót do meczu. Chivu powierzył mu kluczową rolę w drużynie po kontuzji Calhanoglu i nie wydaje się to złym pomysłem. Z każdą piłką radził sobie mistrzowsko” – ocenił „tuttomercatoweb.com”.

Robert Lewandowski ma tylko 9 bramek w rozgrywkach La Liga i po jednej w Lidze Mistrzów i w Superpucharze Hiszpanii. W niedzielę Barcelona zmierzyła się z Realem Oviedo, najsłabszą drużyną ligi. Lewandowski często tracił piłkę, i to w dość prostych sytuacjach. Najlepszą okazję miał w ostatnich sekundach. Niestety trafił w bramkarza. Barcelona wygrała 3:0.



Piotr Zieliński i Robert Lewandowski za występy w miniony weekend zebraли bardzo różne recenzje

Reporter katalońskiego dziennika „Cronica Global” ma wyraźne dosyć naszego napastnika: „Prawda jest taka, że Robert dał trenerowi wiele powodów, aby przestał regularnie korzystać z usług jego, a Deco i Laporcie, by oferta przedłużenia kontraktu nigdy nie nadeszła” – napisał.

Łukasz Skorupski wrócił po kontuzji, ale nie był to udany powrót reprezentacyjnego bramkarza. W meczu Ligi Europy z Celtikiem, przy pierwszym golu, podał piłkę prosto pod nogi Daizena Maedy. W weekend, w meczu Serie A, po bezmyślnym wyjściu do piłki, minął się z futbolówką, a następnie sfaulował rywala. Sędzia pokazał mu czerwoną kartkę.

RAPORT KADROWICZÓW JANA URBANA:

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Widzew Łódź) – nie grał w sparingu z Banikiem. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Mainz. Łukasz Skorupski (FC Bologna) – 56 minut i czerwona kartka w przegranym 2:3 meczu z Genoa. Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) – na ławce rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Kapaz.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) – mecz z Gil Vicente 26 stycznia. Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu

z Newcastle. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – klub nie grał w weekend.

Jakub Kiwior (FC Porto) – mecz z Gil Vicente 26 stycznia. Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) – na ławce w wygranym 1:0 meczu z Avelino.

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) – kontuzja.

Jan Ziółkowski (AS Roma) – cały mecz z Milanem 1:1 na ławce.

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) – nie grał w ten weekend. Jakub Kamiński (FC Koeln) – 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Freiburgiem. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) – nie grał w ten weekend.

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) – kontuzja.

Filip Różga (Sturm Graz) – nie grał w ten weekend.

Michał Skóraś (KAA Gent) – 90 min i asysta w wygranym 4:0 meczu ze Standardem Liege.

Bartosz Slisz (Brøndby IF) – nie grał w ten weekend.

Sebastian Szymański (Rennes) – 14 minut w przegranym 0:2 meczu z Lorient.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 60 minut w wygranym 4:0 meczu z Parmą.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 90 minut i bramka w wygranym 6:2 meczu z Pizą.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese Calcio) – kontuzja łydki. Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 90 minut w wygranym 3:0 meczu z Oviedo.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – 90 minut w przegranym 2:0 meczu z Al-Wahda.

Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) – 10 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Antrimotosem. ©©

Iga Świątek powalczy o półfinał Australian Open z Jeleną Rybakiną

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek jest już w ćwierćfinale wielkoszlemowego Australian Open. W meczu czwartej rundy łatwo rozprawiła się w dwóch setach z reprezentantką gospodarzy - Madisson Inglis.

W pierwszej rundzie Polka wygrała z Chiną Yue Yuan 7:6 (7-5), 6:3, w drugiej z Czechką Marie Bouzkovą 6:2, 6:3, a w trzeciej z Rosjanką Anną Kalinską (nr 31.) 6:1, 1:6, 6:1. W ćwierćfinale zmierzyła się z reprezentantką gospodarzy Madisson Inglis.

Wiceliderkę rankingu i reprezentantkę gospodarzy dzieliła prawdziwa przepaść. Inglis zajmuje dopiero 168. miejsc w światowym zestawieniu, i to było widać na korcie. Pierwszą partię Polka wygrała po zaledwie 31. minutach 6:0. W drugiej gry było nieco więcej, ale o nawiązaniu walki przez Inglis nie było mowy. Świątek wygrała 6:3, a cały mecz 2:0 po zaledwie godzinie i 13. minutach.

Turniej w Australii rozgrywany jest w ekstremalnych wa-

runkach. W poniedziałek termometry w Melbourne wskazywały nawet 44 stopnie Celsjusza. Świątek po meczu przyznała, że jest nieco przerażona tym, w jakich warunkach przyjdzie jej stoczyć bój o awans do półfinału.

- To jakieś szaleństwo. Wszyscy uważajcie na siebie. Nie obrażam sobie grać w takich warunkach - powiedziała Iga.

A w jutrzejszym pojedynku o półfinał Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną z Kazachstanu, która w 1/8 finału pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:1, 6:3. W obecnej edycji AO nie przegrała jeszcze seta, a w żadnym meczu nie oddała rywalcie więcej niż siedem gemów.

Historia rywalizacji Świątek z Rybakiną jest bogata. Do tej pory zagrały ze sobą 11 spotkań, z których sześć wygrała Polka. Aż pięć razy mierzyły się w poprzednim sezonie: cztery pierwsze mecze padły łupem Świątek, w tym ćwierćfinał French Open. W listopadzie Polka przegrała jednak z reprezentantką Kazachstanu 6:3, 1:6, 0:6 w WTA Finals, w którym Rybakina ostatecznie triumfowała. ©©



W pojedynku o półfinał Iga Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną

Po mityngu Orlen Cup. Szymański, Skrzyszowska i Wdowik najszybsi

Jacek Kmieciak/PAP
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Podczas niedzielного mityngu w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. To dobry prognostyk przed kolejnymi zawodami.

Podczas niedzielного lekkoatletycznego mityngu Orlen Cup w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. W łódzkiej Atlas Arenie zwyciężyli Pia

Skrzyszowska, Jakub Szymański i Oliwier Wdowik.

Jedną z największych gwiazd mityngu, który zainaugurował tegoroczne zmagania lekkoatletów pod dachem w naszym kraju, był Manolo Karalis, brązowy medalista olimpijski w skoku o tyczce. I to on triumfował w Atlas Arenie. Grek skoczył 5,93 m, sięgając na początek sezonu tyczkarskiego nieba - to najlepszy wynik na listach światowych w 2026 roku.

Trzecie miejsce zajął Piotr Lisek. Polak pokonał jedynie 5,40 m, a następnie trzykrotnie

stracił tyczkę zawieszoną na 5,55. Przyznał, że Łódź to dla niego trudny teren.

- Jestem głodny skakania i chciałbym przede wszystkim czerpać z tego radość, a nie czerpię jej skacząc 5,40. To nie jest dla mnie satysfakcjonujące. Ale pierwsze zawody są zawsze trudne, w kolejnych muszę to wszystko poukładać - ocenił Lisek.

W biegu na 60 metrów przez płotki najlepszy był Jakub Szymański, halowy mistrz Europy, lider światowych tabel (7,51). Wśród kobiet na tym dystansie

zwyciężyła Słowenka Nika Glojnaric, ale głównie dlatego, że nasza najlepsza specjalistka w tej konkurencji, Pia Skrzyszowska, tym razem zdecydowała się na start na płaskim dystansie. I wygrała, pod nieobecność Ewy Swobody, z czasem 7,18.

- To chyba najlepszy początek, jaki mogłam mieć w sezonie, w którym czeka nas tak ważna impreza w Polsce. Pokazałam, że mogę być również dobrą sprinterką, ale to już koniec i w kolejnych startach będę już biegać przez płotki - sko-

mentowała swój płaski start Skrzyszowska.

Wśród panów na dystansie 60 metrów najlepszy był Oliwier Wdowik (6,59), który wyprzedził Jamajczyka Odaine'a McPhersona (6,61) i Litwinę Adasa Dambrauskasa (6,64), wypełniając minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca), które będą punktem kulminacyjnym halowego sezonu lekkoatletycznego w Polsce.

- Dzięki minimum mam teraz dwa miesiące spokojnej głowy. Mam nadzieję, że ten

wynik otworzy mi drogę do startów w różnych mityngach - stwierdził, nie kryjąc radości, triumfator sprintu.

Dużych emocji dostarczył skok wzwyż z udziałem największej obecnie polskiej gwiazdy Marii Żodzik, jedynej medalistki w mistrzostwach świata w Tokio. W Łodzi nie była jeszcze jednak w najwyższej dyspozycji i została sklasyfikowana z wynikiem 1,87 na trzeciej pozycji. Za Serbką Angeliną Topić (1,98) i Czechką Michaelą Hrubą (1,90). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Przykra niespodzianka „Katarzynek” w Bochni. Artego zagra w hali liderów

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Trwa 17. kolejka Orlen Basket Ligi Kobiet. Energa Toruń grała w Bochni. Artego Bydgoszcz zagra w Gorzowie Wielkopolskim.

CONTIMAX BOCHNIA - ENERGA TORUŃ 90:85 (22:31, 27:17, 15:17, 26:20)

Contimax: Jones 21 (3), Moore 14, Bukowczan 10 (2), Wdowiuk 9 (1), Macinkowska 9 (1) - Walczak 17, Jarzab 10 (1), Ossowska 0, Karakasidou 0.

Energa: Johnson 28 (3), 9 zb., 5 as., Preihs 17 (5), 5 zb., 6 as., Batura 14 (3), Stefańczyk 11 (2), Kapinga Mawęja 2 - Sagerer 8, Śmiałek 3, Podkarńska 2, Ustowska 0, Weber 0, Grzędziela 0.

W barwach Energi zadebiutowała w Bochni pozyskana kilka dni wcześniej Karolina Stefańczyk. Eksskrzydłowa Ślęzy Wrocław od razu znalazła się w wyjściowej piątce. W połowie 1. kwarty zdobyła pierwsze punkty dla Energi rzutem za 3 i było już wtedy 15:5. „Katarzynki” były świetnie przygotowane do gry defensywnej, a w ofensywie imponowała Weronika Preihs, autorka 8 punktów w 1. kwarcie.

Jeszcze przed przerwą gospodynie odrobiły straty i mecz się wyrównał. W ciągu 40 minut twardej walki prowadzenie zmieniało się aż 23 razy.

Energa ostatnią kwartę rozpoczęła z prowadzeniem 55:54. Zmęczone torunianki zaczęły popełniać więcej błędów. W 38. minucie było już 84:79 po „trójce” Marty Wdowiuk. Właśnie takie akcje - dwa razy trafiła także Britney Jones - za-

decydowały o sukcesie beniaminka. To była kluczowa seria 10:0 w ciągu niespełna dwóch minut.

Porażka z beniaminkiem z Bochni to jednak przykra niespodzianka „Katarzynek”.

Artego Bydgoszcz swój mecz w tej serii gier rozegra we wtorek. O godz. 18 zagra na wyjeździe z KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Bydgoszczanki czeka próba najtrudniejsza z możliwych, bo zagrają w hali liderów, które do tej pory przegrały tylko jedno spotkanie w elicie. Koszykarki Artego pojechały do rywali w dobrych nastrojach, po zwycięstwie nad rywalkami z Bochni i przewraniem passy trzech porażek. Jednak w Lubuskiem będzie niezwykle trudno o zwycięstwo. Bydgoskie koszykarki musiałyby wznieść się na wyżyny, a rywalki totalnie zawieść na każdym polu.

Pozostałe mecze: Wisła Kraków - Ślęza Wrocław 70:94 (25:24, 11:22, 15:25, 19:23), Isands Wichos Jelenia Góra - Zagłębie Sosnowiec (środa, godz. 18), Enea AZS Politechnika Poznań - AZS UMCS Lublin (środa, godz. 18), Polonia Warszawa - VBW Gdynia (środa, godz. 20.15).

1. KSSSE Enea AJP GW	16	29	+280
2. AZS UMCS Lublin	16	29	+195
3. Ślęza Wrocław	17	29	+272
4. AZS Politechnika Poz.	16	27	+79
5. Energa Toruń	17	25	+18
6. Contimax Bochnia	17	24	-107
7. Zagłębie Sosnowiec	16	24	+73
8. Wisła Kraków	17	24	-61
9. VBW Gdynia	16	23	+61
10. Polonia Warszawa	16	22	-142
11. Artego Bydgoszcz	16	22	-143
12. Isands Wichos JG	16	16	-525



Asiane Johnson zdobyła najwięcej punktów dla Energi, ale nie starczyło do zwycięstwa w Bochni

REKREACJA

Morsowali dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Grupy morsujące w podbydgoskich Pieckach ponownie połączyły przyjemne z pożytecznym, a morsowanie z akcją niesienia pomocy. Tym razem zagrały z orkiestrą Jurka Owsiaaka. - „Jest ktoś kto wpłaca na WOŚP 20 zł od każdej osoby. Wejść do wody i zostać Bohaterem” - zachęcały bydgoskie morsy. Akcja spotkała się z dużym odzewem i do puszek WOŚP trafiło sporo pieniędzy.

KRÓTKO



SPORT

Zagrali z Orkiestrą

Solecki Ośrodek Sportu i Rekreacji też włączył się do 34. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Miłośnicy pływania oraz kolarstwa mogli wziąć udział w akcji „Wykręć kilometr dla WOŚP”. Polegała na przepłynięciu bądź przejechaniu na rowerkach treningowych jak największego dystansu, za który zadeklarowani wcześniej darczyńcy wsparli Orkiestrę w kwotach odpowiadających wynikowi. Chętni mieli na to aż osiem godzin; finalnie przepłynęli 32 km i przejechali 350 km. Rozegrano też turniej piłki siatkowej drużyn mieszanych. Zagrało dziewięć drużyn (najpierw w grupach, potem o miejsca), a najlepsza okazała się ekipa „Toruńskie rakietki”, drugie miejsce zajęła drużyna „RSL”, a trzecie „Volleysers”. Były też wyróżnienia indywidualnie, najlepszą zawodniczką była Marcela Czerwińska z RSL, a najlepszym zawodnikiem Jakub Tomaszewski z Toruńskich Rakiet.

Były też inne atrakcje; przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Solcu przeprowadzali pokazy sprzętu ratowniczo-gaśniczego i ratownictwa medycznego, a w akcji „Pierwszy oddech z OSP i OSiR” nurkowali w Parku Wodnym z amatorami podwodnych wrażeń. Grupa Kobra SS Squad oferowała jazdę na quadach. (m)

LOTTO
NIEDZIELA, 25.01

Multi Multi, godz. 22.00

1, 3, 5, [6], 8, 12, 14, 17, 19, 25, 27, 29, 30, 37, 44, 45, 46, 73, 75, 77

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 6, 8, 13, 15, 19, 20, 21, 22

Mini Lotto

6, 26, 28, 35, 38

Ekstra Pensja

11, 12, 15, 21, 32 - 2

Ekstra Premia

1, 9, 13, 23, 24 - 4

PONIEDZIAŁEK, 26.01

Multi Multi, godz. 14.00

3, 5, 8, 13, 17, 21, [22], 23, 27, 28, 38,

40, 48, 53, 59, 64, 66, 67, 70, 74

Kaskada, godz. 14.00

2, 5, 8, 11, 12, 14, 15, 17, 19, 20, 23, 24



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

TENIS STOŁOWY

Najlepsi juniorzy

Julia Rogulska (LUKS Chełmno) i Oliwier Babiak (Energia KTS Toruń) wygrali w 3. wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym juniorów w Toruniu. Będą reprezentować region w turnieju głównym cyklu GP Polski. (szcz)

Do trzech razy sztuka... W końcu się udało

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. KH Energa Toruń do tej pory przegrał dwa mecze z Polonią Bytom u siebie.

KHENERGATORUŃ - POLONIA BYTOM 3:2 (2:0, 1:1, 0:1)

Bramki: 1:0 Napiórkowski - Worona (4:46), 2:0 Schafer - Koreńczuk, Sedlak (6:13), 3:0 Worona - Fjodorovs, Lewandowski (22:15), 3:1 Mroczkowski - Bujalski, Padakin (27:52), 3:2 Musiał - Mroczkowski, Padakin (50:08).

KH Energa: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Bazyrow, Syty, K. Kalinowski - Kulintsev, Zieliński, Korenczuk, Arrak, Sedlak - Jaworski, Schafer, Worona, Fjodorovs, Lewandowski - Gimiński, M. Kalinowski, Phelps, Napiórkowski, Macikowski.



Torunianie wyszli zwycięsko z potyczki z polonistami, choć walki nie brakowało

Lider z Bydgoszczy nie zawiódł kibiców

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria poradziła sobie z kolejnym rywalem w 1. Lidze.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - WKK WROCŁAW 91:79 (24:19, 24:21, 23:16, 20:23)

Astoria: Dzierżak 16 (3), Kamiński 15 (1), Kędel 14 (1), Kemp 12, Gruszecki 2 - Nowakowski 12 (2), Andrzejewski 10 (1), Chyliński 7 (1), Jamiołkowski 3, Kachelski 0.

WKK: Zagórski 16 (2), Patoka 13 (3), Matusiak 8, Krocak 6, Ochońko 4 - Chalicki 13, Galewski 12, Prochorowicz 6, Chalupa 1, Perczak 0.

Bydgoszczanie z groźną ekipą z Wrocławia musieli radzić sobie bez Martyce'a Kimbrougha, który w sprawach prywatnych musiał pojechać do USA.

Gospodarze świetnie rozpoczęli mecz. W połowie kwarty było 12:4 po akcjach duetu Wojciech Dzierżak - Karol Kamiński. Mieli już 10 punktów przewagi, ale w 2. kwarcie wrocławianie odrabiali straty dzięki bardzo wysokiej skuteczności i przewaga po kwadransie gry stopniała do 2 punktów. Przed przerwą udało się jednak odbudować wyższą przewagę pod wodzą rozgrywa-

jącego najlepszy mecz w sezonie Dzierżaka (6/9 z gry, 4 asysty i żadnej straty w 24 minuty).

Po przerwie bydgoszczanie krok po kroku zbudowali najwyższą przewagę w meczu - 17 punktów. Emocji jednak nie brakowało do końca meczu. W ostatniej kwarcie WKK znowu grało lepiej, w 38. minucie było już tylko 83:76, ale sytuację uspokoiło dystansowe trafienie w kolejnej akcji Kamińskiego.

Bydgoszczanie w następnej kolejce pauzują, a kolejny mecz zagrają dopiero 8 lutego na wyjeździe ze Spójnią Stargard. ©